



foto: Tomasz Dębski / Gazeta Polska

SPORT

Polska–Argentyna. Dziś najważniejszy mecz w XXI wieku

Czeka nas najważniejszy mecz reprezentacji Polski w XXI w., porównywalny tylko z ćwierćfinałem Euro 2016 z Portugalią. W spotkaniu, decydującym o pierwszym od 36 lat awansie do 1/8 finału mistrzostw świata, Biało-Czerwoni zagrają z Argentyną (początek o godz. 20). Na pojedynek Roberta Lewandowskiego z Leo Messim zwrócone będą oczy całego świata. Remis lub wygrana dają nam awans, a przy dobrym układzie wyników może on nastąpić także w przypadku porażki. **s.19**

codziennie

Gazeta Polska

NAWET LEWICA DYSTANSUJE SIĘ OD PROPUTINOWSKIEJ POLITYKI PO

Środa 30/11/2022 CENA 3,50 zł (w tym 8% VAT) #231 (3318) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1



albicla.com/GPCodzienne



twitter.com/GPCodzienne



facebook.com/GPCodzienne



GPCodzienne.pl

ULEGŁOŚĆ WOBEC MOSKWY POGRĄŻY EKIPĘ TUSKA

Wypowiedzi Tuska, Sikorskiego, Pawlaka wskazywały na pewną uległość wobec Kremla, natomiast dokumenty wskazują, jak szokująco daleko była ona posunięta – mówi „Codziennej” poseł Marek Suski, uzasadniając pomysł powołania komisji, która miałaby zbadać decyzje podejmowane od 2007 r. ws. bezpieczeństwa energetycznego Polski. Z kolei komentatorzy polityczni podkreślają, że ujawnione wczoraj instrukcje dla Radosława Sikorskiego na spotkanie z Siergiejem Ławrowem tylko potwierdzają konieczność utworzenia tego typu organu. Przeciwni są natomiast posłowie opozycji. Ale nie wszyscy.

Środa

s.3

fot. Grazyna Myslińska / Forum/

POLSKA

Nie ma chętnych na mariaż z Tuskiem

Liderzy partii opozycyjnych nie chcą wspólnej listy z Platformą Obywatelską, bo boją się, że Donald Tusk wykończy ich, tak jak Zytę Gilowską, Andrzeja Olechowskiego, Jana Rokitę, Pawła Piskorskiego i jak chciał wykończyć Grzegorza Schetynę – mówi socjolog Henryk Domański. **s.5**

ŚWIAT

Bachmut cmentarzy-skiem rosyjskiej armii

Za cenę potężnych strat osobowych oraz sprzętowych rosyjskim agresorom udało się zbliżyć od południa do Bachmutu. Jak jednak podkreśla w rozmowie z „Codzienną” Witold Newelicz, zmiana warunków pogodowych na tym kierunku może pomóc stronie ukraińskiej w przeprowadzeniu kontruderzenia. **s.6**

GOSPODARKA

To będzie największy port na Bałtyku

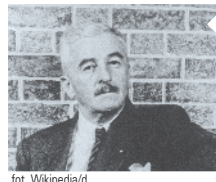
Rozpoczęła się budowa trzeciego terminalu w Porcie Gdańsk. To głębokowodne nabrzeże pozwoli przyjmować duże statki kontenerowe, a sam port stanie się największym na Bałtyku. Bez tej inwestycji za rok nie byłoby miejsca na obsłużenie kolejnych transportów z Dalekiego Wschodu. **s.10**

KULTURA

Jest potężna rana w sercu tych ludzi

Polskie dzieci były dla Niemców dużym zagrożeniem. Zdawali sobie sprawę z tego, że większość dzieci wychowywana była w domach patriotycznych, że były im przekazywane konkretne wartości – mówi Ireneusz Piotr Maj, dyrektor Muzeum Dzieci Polskich – Ofiar Totalitaryzmu. **s.12**





William Faulkner
(1897–1962) amerykański powieściopisarz, nowelista i poeta,
laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury w 1949 r.

\\ Miłość i cierpienie to jedno i to samo: wartość miłości mierzy się sumą, jaką trzeba za nią zapłacić: i zawsze, jeśli to wypada zbyt tanio, to znaczy, że człowiek oszukuje sam siebie. \\

2

ŚRODA 30 LISTOPADA 2022 gpcodziennie.pl
www.niezalezna.plGazeta
Polska
codziennie

POGODA

Środa 30.11 Zachmurzenia

WSCHÓD słońca 07:19 ZACHÓD słońca 15:28
Imieniny obchodzą: Andrzej, Jędrzej, Justyna, Konstanty, Kuzbert, Maura, Tadea, Tadeusz, Zbysław

Gdańsk 2°C 3°C	Lublin 2°C 0°C
Katowice 2°C 2°C	Kraków 2°C 1°C
Łódź 3°C 1°C	Poznań 3°C 0°C
Warszawa 4°C 1°C	Wrocław 4°C 0°C

Czwartek 01.12 W pasie centralnym od północy do południa zachmurzenia

WSCHÓD słońca 07:20 ZACHÓD słońca 15:28
Imieniny obchodzą: Blanka, Edmund, Eligia, Eligiusz, Gosławka, Natalia, Platon, Sobiesława

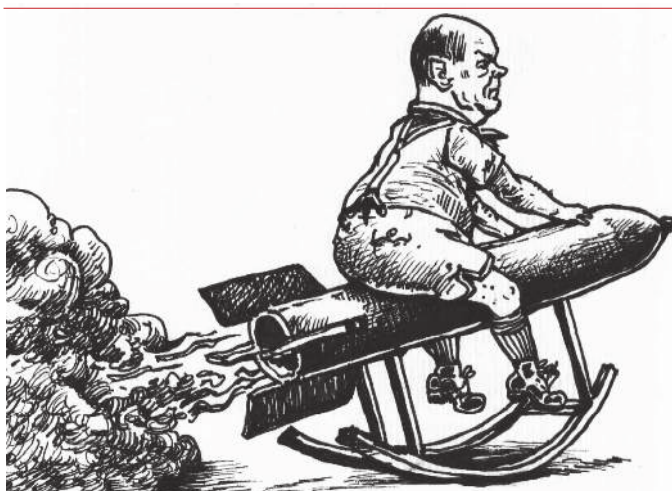
Gdańsk 3°C 1°C	Lublin 1°C -3°C
Katowice 1°C 1°C	Kraków 1°C 0°C
Łódź 2°C 0°C	Poznań 3°C 1°C
Warszawa 2°C -2°C	Wrocław 3°C 2°C

BARTOSZ BARTCZAK

Polska mistrzem świata

Być może zabrzmi to jak bajka, ale Polska, prędzej czy później, będzie mistrzem świata. Jakim sposobem? Ponieważ wskazuje na to czyste prawo ekonomii. Po prostu mistrzami świata zostają najbogatsze kraje Europy i Ameryki Południowej. Po latach starań pierwszych trofeów doczekały się w końcu Argentyna (1978 r.), Francja (1998 r.) i Hiszpania (2010 r.). Po piątej gospodarce Europy, jaką jest Hiszpania, następna w kolejce do wygrania Pucharu Świata jest gospodarka szósta, czyli Polska (Rosji nie licząc jako Europy). Polska po latach komunizmu zaczęła szybko wracać na pozycję w Europie, do jakiej predestynują ją jej wielkość i potencjał. Ten wzrost owocuje też pojawianiem się polskich sportowców światowego formatu, jak Robert Lewandowski czy Iga Świątek. Prędzej czy później zaowocuje to też największym futbolowym sukcesem, jakim jest zdobycie Pucharu Świata FIFA.

Rafał Zawistowski



MARCIN HERMAN

Bezpieczeństwo i higiena pracy łukaszysty

Nagła śmierć wieloletniego ministra spraw zagranicznych reżimu Łukaszenki Uładzimira Makieja wywołała wiele domysłów i spekulacji. Jeszcze dzień wcześniej, według świadków, był wesoły (lub sprawiał wrażenie wesołego) i snuł plany, a następnego dnia – nie ma towarzysza. W ruskim mirze przecież często tak było, że ktoś oficjalnie umierał na zawał lub wylew, a był po prostu niewygodny. Makiej, pułkownik rezerwy, był wieloznaczną postacią, udawał liberała w łonie reżimu Łukaszenki, który chce rozmawiać z Zachodem, choć tak naprawdę zwłaszcza po 2020 r. niczym nie różnił się w swoich nienawistnych wypowiedziach od innych postaci reżimu. Makiej, jak każdy funkcjonariusz Łukaszenki, był pionkiem, bo w tym systemie liczy się tylko sam Łukaszenka. Dlatego jednak nie sądzę, że Makiej został np. otruty. Raczej jego nagła śmierć pokazuje, jak ogromne napięcie (odbijające się nawet na zdrowiu i życiu) panuje we władzach okupacyjnych Białorusi, bo tym w istocie jest przecież ten reżim, czyli narzędziem Moskwy. To znak, że sytuacja dla Putina, a tym samym dla Łukaszenki, jest coraz gorsza.



Marcin Wolski

Niemy krzyk

Chińczycy na ulicach, protest ruszył wartki, usta milczą, a w rękach same czyste kartki. Bo po co literami godzić w rzeczywistość, bez podpisu Chińczycy wiedzą dzisiaj wszystko: kto zamyka ich w domach z powodu zarazy, kto więzi, kto zabija, kto wymierza razy, kto pęta samodzielność ludzi i rodziny. Chińczycy mają dosyć – przeto: „Milczcie, Chiny!”. Wasz protest według wszystkich znanych mechanizmów już zmienia „zero covid” w „zero komunizmu!”.

Ryszard
CzarneckiKrzysztof
Karnkowski

Piłka pachnąca polityką

Piłkarskie mistrzostwa świata odbywają się w tym roku w bardzo gorącym klimacie i bardzo gorącej atmosferze. Po raz pierwszy mundial organizowany jest w takiej temperaturze i po raz pierwszy towarzyszą mu tak gigantyczne emocje polityczne. Pierwszy raz aż w takim stopniu stał się on też tematem mediów w ogóle niezwiązanych ze sportem. Ale też po raz pierwszy znów sami piłkarze osobiście i bezpośrednio angażują się w akcje stricte polityczne. Gdy czarnoskórzy sprinterzy amerykańscy na olimpiadzie w Meksyku w 1968 r. podczas medalowej dekoracji podnieśli zaciśnięte pięści na podium, wyrażając w ten sposób swoje poparcie dla ruchu Czarnych Panter w USA i sprzeciwiając się supremacji białych, zostali przez swój komitet olimpijski zdyskwalifikowani. Dzisiaj niemieccy piłkarze protestujący raz przeciw dyskryminacji środowisk LGBT w kraju gospodarzu mundialu – Katarze, a raz przeciwko cenzurze, mają poparcie swojego związku futbolowego, tak jak klękający przed meczami Anglicy, którzy w ten sposób popierają akcje Black Lives Matter. Tylko że ten kij ma dwa końce: Niemcom już przypomniano manifestacje polityczne ich piłkarzy w okresie III Rzeszy, a Anglikom – bezwzględny kolonializm...

Będzie komisja i będzie ciekawie

W styczniu 2014 r. odbyła się pamiętna, uwieczniona na taśmach rozmowa Radosława Sikorskiego z Jackiem Rostowskim. To właśnie wtedy ze strony Sikorskiego padły słowa, że „można zaj...ć PiS komisją śledczą”, która miała badać jeden z epizodów rozwiązania WSI przez Antoniego Macierewicza. Jak wiemy, do niczego takiego nie doszło, za to ile się nasłuchaliśmy taśm i o taśmach, to nasze. Od tamtego zimowego dnia upłynęło sporo czasu i trochę niespodziewanie refleksja byłego szefa MSZ wraca do niego w sposób, jakiego raczej sobie nie życzył. Co prawda nie będzie to komisja parlamentarna, a weryfikacyjna, dzięki czemu kres kadencji Sejmu nie będzie dla niej ostateczną perspektywą czasową, ale wszystko wskazuje na to, że powstanie wkrótce. Jej członkowie mają badać wątki związane z polityką energetyczną Polski i działaniami prowadzonymi do jej uzależnienia od Rosji. Zakres działania obejmować ma lata 2005–2022, jednak jestem pewien, że najciekawsze materiały dotyczyć będą lat 2007–2015, a ich przedsmak dostajemy już w kolejnych dziennikarskich doniesieniach. PiS to raczej nie zaszkodzi, ale pewien był polityk tej partii, już od lat w innej formacji, spokojnie raczej nie pości.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
10-11 GOSPODARKA
12-13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
16 OBRONA NARODOWA
17 PROGRAM TV
18-19 SPORT

**POLITYKA** \ Nawet Lewica dystansuje się od proputinowskiej polityki PO

Uległość wobec Moskwy pogrąży ekipę Tuska

Wypowiedzi Tuska, Sikorskiego, Pawlaka wskazywały na pewną uległość wobec Kremla, natomiast dokumenty wskazują, jak szokująco daleko była ona posunięta – mówi „Codziennie” poseł Marek Suski, uzasadniając pomysł powołania komisji, która miałaby zbadać decyzje podejmowane od 2007 r. ws. bezpieczeństwa energetycznego Polski. Z kolei komentatorzy polityczni podkreślają, że ujawnione wczoraj instrukcje dla Radosława Sikorskiego na spotkanie z Siergiejem Ławrowem tylko potwierdzają konieczność utworzenia tego typu organu. Przeciwni są natomiast posłowie opozycji. Ale nie wszyscy.

Jan Przemyski

W poniedziałek premier Mateusz Morawiecki wraz z prezesem PiS Jarosławem Kaczyńskim zapowiedzieli, że do Sejmu trafi projekt powołujący specjalną komisję, której zadaniem będzie zbadać politykę energetyczną Polski w latach 2007–2022. Natychmiast pojawiły się głosy oburzenia polityków opozycji.

Wczoraj natomiast red. Michał Rachoń na antenie TVP Info ujawnił pismo z 2008 r. z tezami na rozmowę Radosława Sikorskiego, ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, z Siergiejem Ławrowem, ministrem spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej.

W instrukcji możemy przeczytać m.in., że Polska w ramach UE będzie aktywnie dążyła w „budowaniu strategicznego partnerstwa z Rosją”. Wskazano też, że brak dialogu z Rosją nie służy Polsce.

„Codzienna” poprosiła posłów różnych opcji o komentarz zarówno do tych doniesień, jak i do pomysłu powołania wspomnianej komisji weryfikacyjnej.

Ekipa Tuska i namowy Rosjan do inwestycji w Polsce

Jako pierwszy na nasze pytania odpowiedział poseł Marek Suski, przewodniczący sejmowej komisji do spraw energii, klimatu i aktywów państwowych. – Musimy to wyjaśnić, bo docierają do nas różne sygnały ws. współpracy rządu PO-PSL z Rosją. Wypowiedzi Tuska, Sikorskiego, Pawlaka wskazywały na pewną uległość wobec Kremla, natomiast dokumenty wskazują, jak szokująco daleko była ona posunięta. Tamta ekipa wręcz namawiała Rosjan na inwestycje w Polsce.



| fot. Itar Tass/TASS/Forum

Podpisywali różne budżące wątpliwości porozumienia dotyczące infrastruktury krytycznej, infrastruktury energetycznej. Społeczeństwo powinno poznać prawdę o tych działaniach – powiedział nam poseł Suski. – Z jednej strony ekipa Tuska miała usta pełne frazesów o miłości do Polski, o budowaniu jej suwerenności energetycznej, a z drugiej strony realizowali politykę, która była bardzo korzystna dla Rosji i która była swojego rodzaju odnogą niemieckiej polityki wobec Kremla – dodaje polityk PiS.

W podobnym tonie wypowiada się poseł Jarosław Sachajko z Kukiz'15 – Demokracja Bezpośrednia. – Komisja powinna powstać, bo jest zbyt dużo niewyjaśnionych wątków dotyczących prorosyjskiego zachowania polskich władz – ocenia zdecydowanie polityk. – Prerażające jest to,

że już ponad 30 lat funkcjonujemy jako wolne państwo, a nadal w ważnych urzędach są osoby, które prezentują tak szokujące stanowiska. Jeszcze bardziej przerażające jest to, że to stanowisko jest przyjmowane przez szefa polskiej dyplomacji. To jest polski minister, który powinien doskonale wiedzieć, jakim państwem jest Rosja – mówi nam poseł Sachajko.

Opozycja jest przeciwna, ale nie do końca

O opinię poprosiliśmy też senatora Jana Filipa Libickiego z PSL.

– Powołanie komisji weryfikacyjnej, która miałaby zbadać decyzje polskich rządów w sprawach energetycznych od roku 2007 do 2022, uważam za posunięcie czysto polityczne przed nadchodzącymi wyborami. To jest niezwykle szkodliwe działanie dla życia politycznego w Pol-

sce. Gdyby istniały jakiekolwiek materiały obciążające rząd PO-PSL w tej sprawie, to PiS w ramach walki politycznej już dawno by je wykorzystało. Rządy PiS trwają już siedem lat – mówi nam senator Libicki.

– Jeśli PiS przez siedem lat nie użyło takich materiałów, to znaczy, że ich nie ma. W związku z tym cały ten pomysł jest zabiegiem kampanijnym. Oceniam to jako rzecz głęboko naganną – dodaje przedstawiciel ludowców.

Bardziej stonowaną opinię przedstawił „Codziennie” poseł Andrzej Szejna z Lewicy. – Zastanawiam się, czy PiS nie kręci sobie bata na swoje plecy, powołując tę komisję, bo samo ma na koncie zaniedbania m.in. w sprawie energii odnawialnej czy ustawy wiatrakowej, która zahamowała rozwój energii wiatrowej w Polsce – ocenia poseł

Szejna. – Jeśli natomiast chodzi o tezy przygotowane dla pana Sikorskiego, to jestem tym mocno zaskoczony. To świadczy o absolutnie błędnej ocenie sytuacji ówczesnych przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych – dodaje przedstawiciel Lewicy.

Tezy Sikorskiego tylko przyspieszą powołanie komisji?

O komentarz do całej sytuacji „Codzienna” poprosiła także politolog dr. Krzysztofa Kawęckiego. – Ujawnienie tez, które zostały przygotowane dla Radosława Sikorskiego, tylko potwierdza konieczność powołania komisji weryfikacyjnej ws. decyzji rządów dotyczących bezpieczeństwa energetycznego Polski. Przypominam, że szczegóły z negocjacji polsko-rosyjskich np. z 2013 r. są utajnione i w obliczu ostatnich doniesień warto, aby opinia publiczna poznała prawdę na temat tych rozmów. Mamy prawo wiedzieć, jak to naprawdę wyglądało – powiedział „Codziennie” politolog.

– Polityka rządów PO-PSL ws. energetyki budzi wiele wątpliwości. Chodzi o kontrakty korzystne dla strony rosyjskiej, zwiększone dostawy surowców z tego kraju do Polski, wyższe ceny. To wszystko powinno zostać wyjaśnione. Wyjaśniona powinna być też rola Donalda Tuska w tym wszystkim. Przecież zarówno Donald Tusk, jak i Waldemar Pawlak wielokrotnie zapewniali, że działali w interesie Polski, więc chyba im najbardziej powinno zależeć na powołaniu komisji. Skoro nie mają sobie nic do zarzucenia, to nie mają się czego obawiać. Jeśli będą przeciwni, to sami potwierdzą, że były zaniechania ws. bezpieczeństwa energetycznego Polski – ocenia dr Kawęcki.



WOJNA HYBRYDOWA \ Straszą i nawołują do niewykonywania rozkazów

Helsińska Fundacja Praw Putina i Łukaszenki

Zdaniem Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka nielegalni migranci nie powinni być odsyłani z powrotem na Białoruś. Organizacja opublikowała więc poradnik, w którym namawia funkcjonariuszy Straży Granicznej do niewykonywania rozkazów. – Mamy do czynienia z działaniami bardzo nieodpowiedzialnymi, które mogą skutkować osłabieniem bezpieczeństwa Polski w obliczu trwającej na Ukrainie wojny – mówi Stanisław Żaryn, pełnomocnik rządu ds. bezpieczeństwa przestrzeni informacyjnej RP.



Funkcjonariusze SG przypominają w rozmowach z „Codzienną”, że zawsze zapewniają pomoc medyczną wszystkim nielegalnym migrantom, którzy jej potrzebują | fot. Maciej Łuczniowski/Gazeta Polska

Hubert Kowalski

Jak czytamy w opublikowanej przez fundację „Informacji prawnej dla funkcjonariuszy Straży Granicznej”, funkcjonariusze „dokonujący zawrócenia cudzoziemca poza granice Polski bez zbadania jego indywidualnej sytuacji i zarazem z narażeniem jego życia lub zdrowia mogą zostać pociągnięci do odpowiedzialności karnej”. HFPC

podpowiada funkcjonariuszom, że sposobem uniknięcia odpowiedzialności jest odmowa wykonania rozkazu lub innego polecenia, jeżeli jego wykonanie łączyłoby się z popełnieniem przestępstwa. Fundacja zapowiada również, że zapewni pomoc prawną funkcjonariuszom, których spotkają negatywne konsekwencje w związku z odmową wykonania rozkazu. HFPC podkreśla, że poradnik jest elementem szer-

szej kampanii informacyjnej skierowanej do funkcjonariuszy SG. HFPC otrzymuje wsparcie finansowe m.in. od Open Society Foundations założonej przez lewicowo-liberalnego miliardera George'a Sorosa.

Bardzo krytyczny wobec inicjatywy HFPC jest Stanisław Żaryn. – To działania oparte na kłamstwie, które jednocześnie mają wywierać presję psychiczną na funkcjonariuszy, żeby prze-

stali oni wykonywać swoje obowiązki służbowe. Mamy do czynienia z działaniami bardzo nieodpowiedzialnymi, które mogą skutkować osłabieniem bezpieczeństwa Polski w obliczu trwającej na Ukrainie wojny – mówi w rozmowie z „Codzienną”. Podkreśla, że obrona własnego terytorium jest naturalnym obowiązkiem państwa. – Nielegalny szlak migracyjny jest elementem działań rosyjskich przeciw-

ko Europie, który łączy się ze zbrodniczą wojną przeciwko Ukrainie – przypomina Stanisław Żaryn.

Funkcjonariusze SG przypominają w rozmowach z „Codzienną”, że zawsze zapewniają pomoc medyczną wszystkim nielegalnym migrantom, którzy jej potrzebują. Dodają, że niestety sami cudzoziemcy sprowadzają na siebie zagrożenie, korzystając z usług gangów przemytników ludzi, którzy współpracują z białoruskimi służbami.

Fundacja powołuje się na wyroki polskich sądów, które stwierdziły, że zawracanie nielegalnych migrantów do granicy (pushback) jest niezgodne z polskim i międzynarodowym prawem. Kwestia ta jednak nie jest jednoznaczna. Należy przypomnieć, że w 2020 r. Europejski Trybunał Praw Człowieka orzekł, że wydalenie przez Hiszpanię migrantów z Afryki nie naruszyło prawa międzynarodowego ze względu na nielegalny sposób przekroczenia przez nich granicy. Sądy, na których wyroki powołuje się HFPC, nie uznały jednak tego rodzaju argumentów, nie uwzględniły również okoliczności w postaci prowadzonej przez reżim Aleksandra Łukaszenki operacji hybrydowej przeciwko Polsce. Warto przypomnieć, że kilka miesięcy temu Wojewódzki Sąd Administracyjny w Białymstoku uznał, że pushback trzech Irakijczyków odbył się z naruszeniem prawa. Właśnie ci migranci po kolejnej próbie przejścia przez granicę polsko-białorską zostali zatrzymani i trafili do ośrodka dla cudzoziemców, a następnie samowolnie opuścili go i wyjechali do Niemiec, gdzie złożyli wnioski o ochronę międzynarodową.

Nie chcą orzekać, więc powinni odejść

PRAWO \ Sędzia Sądu Najwyższego prof. Paweł Czubik złożył do I prezesa SN prof. Małgorzaty Manowskiej wniosek o zawiadomienie prezydenta Andrzeja Dudy o fakcie złożenia 17 października przez 30 sędziów oświadczenia konstytuującego ich odmowę orzekania. W dokumencie wskazano, że sędziowie w ten sposób zrzekli się funkcji sędziowskich i nie powinni być wyznaczani do składów orzekających.

Niedawno 30 sędziów SN przekazało I prezes SN oświadczenie, w którym napisali, że nie będą orzekać wspólnie z osobami powołanymi w procedurze z udziałem obecnej Krajowej Rady Sądownictwa. Jednym z sygnatariuszy dokumentu jest Józef Iwulski, oficer WSW szkolony przez komunistyczny kontrwywiad, który orzekał w stanie wojennym

i skazywał działaczy opozycyjnych.

Jak informuje portal Niezależna.pl, sędzia Czubik, kierownik Katedry Prawa Międzynarodowego Publicznego i Europejskiego w Instytucie Prawa Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, w uzasadnieniu wniosku do prezesa Małgorzaty Manowskiej zwraca uwagę, że sędziowie złożyli rozpo-

wszechnione w sferze publicznej oświadczenie konstytuujące odmowę orzekania, a tym samym rezygnację z funkcji sędziowskich. Należy więc domniemywać, że właśnie w dniu wydania oświadczenia wygasł ich stosunek służbowy jako sędziów SN. W uzasadnieniu do wniosku podkreślono, że pozbawione podstaw jest komponowanie obecnie

składów z udziałem osób, które zrzekły się swoich funkcji sędziowskich. „Po zaistnieniu stosownego zdarzenia konstytuującego zrzeczenie niezbędne jest przedstawienie przez Pierwszą Prezes ww. oświadczenia do KRS i Kancelarii Prezydenta RP. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej deklaratywnie stwierdza wystąpienie zrzeczenia ze skutkiem od

chwili złożenia oświadczenia. W związku z powyższym zwracamy się więc do Pierwszej Prezes z wnioskiem o jak najszybsze dopełnienie wspomnianej procedury; przemawia za tym bowiem szeroko pojęte dobro wymiaru sprawiedliwości” – czytamy w treści uzasadnienia do wniosku.

Hubert Kowalski



OSTATNIA SZANSA

WSPARCIE \ Już tylko do 2 grudnia można składać wnioski dla organizacji pozarządowych do programu „Opieka wytchnieniowa dla członków rodzin lub opiekunów osób z niepełnosprawnościami”.



ZMIANA NAZWY

POLITYKA \ Partia KORWiN zmienia szyld. Od teraz będzie się ona nazywała Nowa Nadzieja, o czym poinformował nowy lider formacji Sławomir Mentzen, który zastąpił Janusza Korwin-Mikkego.

WYWIAD \ Z prof. HENRYKIEM DOMAŃSKIM, socjologiem, rozmawia ADRIAN SIWEK

Nie ma chętnych na mariaż z Tuskiem

Liderzy partii opozycyjnych nie chcą wspólnej listy z Platformą Obywatelską, bo boją się, że Donald Tusk wykończy ich, tak jak Zytę Gilowską, Andrzeja Olechowskiego, Jana Rokitę, Pawła Piskorskiego i jak chciał wykończyć Grzegorza Schetynę – mówi.

Według sondażu CBOS jedynie 29 proc. Polaków popiera start partii opozycyjnych we wspólnym bloku. Czy ten pomysł w ogóle ma sens, skoro nawet wyborcy opozycji są wobec tego sceptyczni?

Tak naprawdę to nie jest żadna wspólna lista opozycji, tylko wspólna lista Platformy Obywatelskiej, bo to jest inicjatywa Donalda Tuska. Ten pomysł jest przede wszystkim w interesie Platformy, bo to jest dla niej jedyna szansa na pokonanie Prawa i Sprawiedliwości. To dla niej jedyny sposób na odzyskanie władzy, a tego właśnie chce. Sama Platforma nie wygra – Tusk i inni liderzy tej partii doskonale to wiedzą. 29 proc. to praktycznie elektorat PO, ponieważ we wszystkich sondażach, jakie znam, to poparcie oscyluje właśnie w okolicach takiego wyniku.

Czy uważa Pan, że są w ogóle jakieś szanse na powstanie takiej wspólnej listy?

Moim zdaniem szanse na to, że ta wspólna lista powstanie, są bardzo nikłe. Nie dawałbym na to więcej niż 5 proc., bo zarówno liderzy partii opozycyjnych – z wyjątkiem ostatnio, ale to tylko ostatnio, Włodzimierza Czarzastego – jak i elektorat tych partii takiej listy nie chcą.

CBOS zapytało Polaków także o to, kogo uważają za lidera opozycji, i w tym badaniu Donald Tusk otrzymał zaledwie 20 proc. głosów, co i tak jest najlepszym wynikiem. Ale to mniej niż sondażowy elektorat Platformy Obywatelskiej.



fot. Igor Smirnow/Gazeta Polska

Z czego to wynika?

Moim zdaniem z tego, że dla sporej części elektoratu Platformy Obywatelskiej Tusk jest pewnym rozczarowaniem. Wrócił do Polski po to, żeby wygrać z PiS, a tymczasem chociaż notowania Platformy poprawiły się o jakieś 7–8 pkt proc., to nie przekroczyły tych osiągniętych przez Schetynę, kiedy ten był liderem. Oznacza to, że Tusk nie dokonał tego, czego od niego oczekiwano. Wyborcy Platformy liczyli, że poprawi te notowania na tyle, że zwycięstwo w wyborach będzie zagwarantowane. Tak się nie stało i dlatego nawet dla elektoratu PO nie jest on kimś takim, komu można byłoby bezgranicznie zaufać.

Wspominał Pan o tym, że Włodzimierz Czarzasty przekonał się do wspólnej listy, taka deklaracja rzeczywiście padła z jego ust. Z czego wynika tak nagła zmiana nastawienia jednego z liderów Lewicy?

Myślę, że to charakterystyczna cecha Włodzimierza Czarzastego, że on bardzo często zmienia poglądy. Właściwie to, co mówi, to, jak sądzę, jest deklaracja jego osobistych preferencji politycznych i one się bardzo często zmieniają, więc nie przywiązywałbym szczególnej uwagi do tego. Niezależnie od tego, czy on w to wierzy i czy ma zamiar trwać przy tym przekonaniu, że warto się zjednoczyć z Platformą Obywatelską, to nie uzyskałby on

takiego poparcia ze strony pozostałych koalicjantów. Adrian Zandberg w ogóle się na ten temat nie wypowiada, ale można się spodziewać, że nie jest on zwolennikiem takiego rozwiązania, bo Partia Razem to w moim przekonaniu jest prawdziwa partia socjaldemokratyczna i jej elektorat to są ludzie na zupełnie przeciwnych biegunach w stosunku do częściowo konserwatywnego elektoratu Platformy Obywatelskiej. Z kolei Robert Biedroń jest raczej przeciwnikiem tworzenia takiej listy. Więc nawet gdyby Czarzasty się zdecydował, to musiałby doprowadzić do rozbięcia Lewicy, czego na pewno nie chce, dlatego zapewne za jakiś czas wyco-

fa się z tej deklaracji chęci stworzenia jednej listy.

Dlaczego Polska 2050 Szymona Hołowni i Polskie Stronnictwo Ludowe nie są zainteresowane tą wspólną listą?

Dla Hołowni to jest oczywiste, że nie jest zainteresowany, bo nie po to tworzył swoją partię – odciągał do siebie część elektoratu Platformy, chcąc przejąć jej rolę, co cztery lata temu mu się udawało, teraz trochę mniej – żeby teraz wracać tam, skąd wyszedł, i stworzyć jeden blok opozycyjny z PO. Natomiast PSL to jest partia, która plasuje się na zupełnie innym biegunie niż obecna Platforma Obywatelska. Elektorat Polskiego Stronnictwa Ludowego nie zgodzi się na aborcję na życzenie, której zwolennikiem jest Donald Tusk, o czym sam mówił. Poza tym PSL, partii z długimi tradycjami, zależy na zachowaniu pewnej autonomii.

Liderzy partii opozycyjnych przede wszystkim nie chcą jednak wejść w tego typu mariaż, ponieważ oni się boją Tuska i nie przekonali ich nawet to, że gdyby wygrali wybory, to weszliby do rządu, bo nawet jakby obsadzili stanowiska ministerialne, to Tusk by ich wykończył, tak jak wykończył Zytę Gilowską, Andrzeja Olechowskiego, Jana Rokitę, Pawła Piskorskiego i jak chciał wykończyć Grzegorza Schetynę, co mu się nie udało, bo Schetyna to jest mądry polityk.

Tuleya nie poniesie odpowiedzialności

SĄD NAJWYŻSZY \ Izba Odpowiedzialności Zawodowej Sądu Najwyższego wczoraj prawomocnie nie zgodziła się na zatrzymanie i przymusowe doprowadzenie do prokuratury sędziego Igora Tulei. SN uchylił też zawieszenie sędziego w obowiązkach i obniżenie jego wynagrodzenia.

Tym samym Sąd Najwyższy utrzymał w mocy decyzję nieistniejącej już Izby Dyscyplinarnej, która w kwietniu ub.r. nie przychyliła się do wniosku prokuratury i nie zgodziła na zatrzymanie warszawskiego sędziego. Prokuratura Krajowa odwołała się od tego rozstrzygnięcia. Sędzia Małgorzata Wąsek-Wiaderek oceniła jednak, że zażalenie prokuratury było „oczywiście bezzasadne”.

O sprawie sędziego Tulei wielokrotnie pisaliśmy na łamach naszych mediów. Przypominamy, że w listopadzie 2020 r. na wniosek prokuratury ówczesna Izba Dyscyplinarna SN prawomocnie uchyliła immunitet sędziemu. Powodem wniosku prokuratury ws. uchylenia immunitetu sędziego było podejrzenie ujawnienia informacji ze śledztwa oraz danych i zeznań świadka, które miały narazić bieg po-

stępowania. Prokuratura wielokrotnie wzywała sędziego Tuleyę do stawienia się w celu przesłuchania i postawienia mu zarzutów. Sędzia konsekwentnie odmawiał stawienia się w prokuraturze. Podkreślał, że nie uznawał Izby Dyscyplinarnej jako sądu oraz ważności decyzji podjętych przez izbę.

O decyzji sądu wypowiedział się premier Mateusz Morawiecki. – Izba Odpowiedzial-

ności Zawodowej podejmuje decyzje zupełnie niezależnie. Trudno mi tutaj cokolwiek komentować w tym zakresie. Wbrew różnego rodzaju pomówieniom bardzo nam zależy na tym, aby decyzje były podejmowane w pełni niezależnie przez wszystkie organy sądowe, niezależnie od tego, czy one są po myśli tej czy innej opcji politycznej – powiedział. Sprawę skomentował także rzecznik PiS Rafał Bochenek.

– Korzystne dla pewnej strony sceny politycznej orzeczenie Sądu Najwyższego już nie są kontestowane, niezależny sąd wydał orzeczenie – ocenił. – Ta decyzja chyba najbardziej zaskoczyła sam TVN. Mechanizmy odwoławcze wprowadzone w ustawie, która została przygotowana w porozumieniu z Komisją Europejską, jak widać, działają – zaznaczył.

Adrian Siwek



fot. Wikipedia/d

100 TYS. ROSYJSKICH DEKOWNIKÓW W KAZACHSTANIE

AZJA CENTRALNA \ Po ogłoszeniu przez prezydenta Rosji Władimira Putina mobilizacji na wojnę z Ukrainą do Kazachstanu uciekło ponad 400 tys. rosyjskich obywateli, z których ok. 100 tys. pozostało – oświadczyła minister pracy i opieki socjalnej Kazachstanu Tamara Dujsenowa.

ROSYJSKA AGRESJA \ Ataki rakietowe na infrastrukturę energetyczną

Bachmut cmentarzyskiem rosyjskiej armii

Za cenę potężnych strat osobowych oraz sprzętowych rosyjskim agresorom udało się zbliżyć od południa do bronionego od kilku miesięcy Bachmutu. Jak jednak podkreśla w rozmowie z „Codzienną” korespondent Strefy Wolnego Słowa (SWS) na Ukrainie Witold Newelicz, zmiana warunków pogodowych na tym kierunku frontu może pomóc stronie ukraińskiej w przeprowadzeniu kontruderzenia przy użyciu jednostek zmechanizowanych.

Paweł Kryszczak

Albicla.com/PawełKryszczak

Sztab Generalny Sił Zbrojnych Ukrainy informował wczoraj, że Rosja podczas inwazji na Ukrainę straciła już 88 380 żołnierzy.

Kolejny już miesiąc trwają walki o Bachmut. – Rosjanom bardzo zależy na opanowaniu tego miasta, gdyż przez nie przechodzą kluczowe drogi na Donbasie, w tym m.in. do miejscowości Konstantynówka – zauważa korespondent Strefy Wolnego Słowa na Ukrainie Witold Newelicz.

Wojska agresora rzuciły w regionie Bachmutu poważne odwody złożone nie tylko

z nowo mobilizowanych żołnierzy i wagnerowców, lecz także tych, którzy wcześniej walczyli w obwodzie chersońskim. Natarcie najeźdźców ze strony wschodniej i północno-wschodniej jest możliwe m.in. dzięki sprawnemu użyciu artylerii.

Na południe od miasta po bardzo ciężkich walkach Rosjanom udało się zająć wioski Andriiwka i Zielonopilla. Sukcesy te Rosjanie przypłacili setkami zabitych żołnierzy, którzy desperacko nacierali na umocnione linie obrony żołnierzy ukraińskich. – Pole bitwy zasłane jest rosyjskimi trupami, ale nie jest tak, że to jedynie wojska rosyjskie ponoszą straty – mówi Newelicz.



Bachmut atakowany jest przez wojska rosyjskie już od kilku miesięcy

fot. Lafargue Raphael/ABACA/Abaca Press/Forum

Prognozy wskazują, że mroz na Ukrainie wkrótce chwyci mocniej. W sytuacji frontowej zmiana warunków pogodowych może się okazać korzystna dla strony ukraińskiej, ponieważ będzie można użyć sprzętu ciężkiego, w tym zmechanizowanego. – Możemy się spodziewać powtórki tego, co już raz pod Bachmutem udało się zrobić Siłom Zbrojnym Ukrainy. Ten mozołnie, w ciągu dwóch, trzech miesięcy, zdobywany przez Rosjan teren Ukraińcy odzyskali w szybkim kontrataku z użyciem artylerii i jednostek zmechanizowanych.

Ukraińcy nadal prowadzą naprawy po zmasowanych nalotach na infrastrukturę energetyczną kraju. We wtorkowe przedpołudnie producenci energii elektrycznej mieli pokrywać ok. 70 proc. zużycia energii elektrycznej na Ukrainie

Rosjanie powtórzyli uderzenia rakietowe na infrastrukturę krytyczną. Na terytorium całej Ukrainy ogłoszono wczoraj alarm lotniczy. – Ludzie są przygotowani na czasowe braki prądu. Aby zminimalizować skutki rosyjskich ataków, potrzebne są tysiące agregatów prądotwórczych – kończy korespondent SWS.

Uchronić najbiedniejszych przed klęską głodu

KIJÓW \ Inicjatywa „Ziarno z Ukrainy”, w ramach której ukraińskie władze zamierzają wysłać do połowy przyszłego roku ok. 60 statków ze zbożem do najbiedniejszych krajów Afryki i Azji, zgromadziła już ponad 180 mln dol., tym samym stając się jedną z największych ukraińskich inicjatyw humanitarnych w historii.

W weekend w Kijowie zorganizowano szczyt poświęcony inicjatywie „Ziarno z Ukrainy”, mającej na celu eksport zboża do krajów najbardziej narażonych na głód i suszę. Gospodarzem spotkania, na którym obecni byli m.in. premierzy Polski, Belgii i Litwy oraz prezydent Węgier, był przywódca Ukrainy Wołodymyr Zełenski. Inicjatywa została uruchomiona, by upamiętnić 90. rocznicę Hołodomoru, czyli zainicjowanej przez Józefa Stalina akcji wywołania klęski głodu, która najbardziej dotknęła tereny ówczesnej Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (USRR). Według szacunków w następstwie Wielkiego Głodu w latach 1932–1933 zginęło od 4 do 8 mln ludzi, choć niektóre źródła mówią nawet o 12 mln.

W trakcie szczytu Zełenski wezwał świat do uzna-

nia Hołodomoru za ludobójstwo narodu ukraińskiego, jak uczyniło to już ponad 20 państw, w tym Polska (w 2006 r.). – Na tle trwającej rosyjskiej agresji równie ważne jest uznanie Hołodomoru z lat 1932–1933 za ludobójstwo narodu ukraińskiego. Zrobiły to już m.in. Stany Zjednoczone, Kanada, Australia, Polska, Brazylia, Czechy, ostatnio Rumunia, Irlandia i Mołdawia. Wzywamy wszystkich do przyłączenia się w imię tej ważnej prawdy historycznej – powiedział Zełenski.

Utworzona przy okazji tej tragicznej rocznicy inicjatywa „Ziarno z Ukrainy” ma na celu pomoc krajom najbardziej narażonym na klęskę głodu. Wśród nich wymieniana jest m.in. Etiopia, Sudan, Somalię i Jemen. W ramach przedsięwzięcia do połowy 2023 r. Kijów

ma zamiar wysłać tam ok. 60 statków z ukraińskim zbożem.

Jak poinformował Wołodymyr Zełenski, do tej pory wsparcie dla inicjatywy zadeklarowało 30 krajów, w tym oczywiście Polska, która przekaże 20 mln dol. Środki zgromadzone w jej ramach oscylują już wokół 180 mln dol. Tym samym inicjatywa „Ziarno z Ukrainy” stała się jedną z największych ukraińskich akcji humanitarnych w historii. – Wszyscy razem pokazujemy, że elementy ukraińskiej formuły pokoju, m.in. globalne bezpieczeństwo żywnościowe, są racjonalne i skuteczne oraz mogą i powinny być realizowane w interesie Ukrainy i całego świata – podkreślił Zełenski.

Konrad Wysocki

Albicla.com/KonradWysocki

NATO zapewnia bezprecedensowe wsparcie Ukrainie

DYPLOMACJA \ Wczoraj w Bukareszcie rozpoczęło się dwudniowe spotkanie ministrów spraw zagranicznych państw NATO. – Sojusznicy udzielają bezprecedensowego wsparcia dla Ukrainy i będą nadal je zapewniać – oznajmił sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg.

Na agendzie dwudniowego spotkania ministrów spraw zagranicznych Sojuszu Północnoatlantyckiego znalazły się przede wszystkim: aktualna sytuacja bezpieczeństwa w związku z rosyjską agresją na Ukrainę, wzmocnienie wschodniej flanki NATO i zwiększenie wsparcia dla Ukrainy.

Sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg jeszcze przed rozpoczęciem spotkania powiedział, że sojusznicy będą nadal wspierać Ukrainę w jej obronie przed nielegalną agresją Rosji. – W naszym interesie leży to, aby Putin nie wygrał. Taka sytuacja byłaby jedynie sygnałem dla autorytarnych władców, że dzięki użyciu brutalnej siły militarnej mogą osiągnąć swoje cele – oznajmił Stoltenberg.

W podobnym tonie wypowiedział się szef polskiej dyplomacji Zbigniew Rau. – Nie będzie pokoju w Europie, jeśli Ukraina nie odzyska suwerenności, niepodległości i integralności terytorialnej. Dalsze poparcie dla Ukrainy jest absolutnie konieczne – przyznał szef MSZ Polski.

Podczas konferencji prasowej rozpoczynającej obrady Jens Stoltenberg zauważył, że Putin próbuje użyć zimy jako broni przeciwko Ukrainie.

Ministrowie państw członkowskich NATO spotkali się również z szefem ukraińskiej dyplomacji Dmytro Kułebą oraz ze swoimi odpowiednikami z Gruzji, Mołdawii oraz Bośni i Hercegowiny, krajów szczególnie narażonych na działania destabilizacyjne ze strony Rosji.

(pk)

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

17

PROGRAM TV

18-19

SPORT



ŁOTWA ROZEBRAŁA MOST NA GRANICY Z BIAŁORUSIĄ
KRAJE BAŁTYCKIE \ Łotwa rozebrała most dla pieszych na granicy z Białorusią ze względu na budowę infrastruktury granicznej. Reżim w Mińsku wykorzystał to w celach propagandowych – informował wczoraj portal LSM.



ZARZUTY DLA WSPIERAJĄCYCH ROSYJSKĄ INWAZJĘ
CZECHY \ Do tej pory 49 osób w Czechach usłyszało zarzuty akceptowania i wspierania rosyjskiej inwazji na Ukrainę – oznajmił wczoraj rzecznik czeskiej policji Ondřej Moravčík w rozmowie z Irozhlas.cz.

USA \ Ich śledztwa mogą narobić poważnych kłopotów lewicy

Republikanie chcą rozliczyć rządy Bidena

Zwycięstwo w wyborach do Izby Reprezentantów dało republikanom władzę nad komisjami. Nie ukrywają, że chcą skorzystać z ich uprawnień do nadzoru, aby rozliczyć administrację Joego Bidena i przyjrzeć się podejrzanym interesom syna prezydenta.

Wiktor Młynarz
 Albicla.com/WiktorMlynarz

A merykański Kongres podzielony jest na komisje, które zajmują się m.in. sprawami wojska, rolnictwa czy energetyki. Wybierani do nich kongresmeni i senatorzy – przynajmniej w teorii – znają się na danym temacie, a ich zadaniem jest np. opiniowanie ustaw. Przewodniczący komisji pochodzi z partii, która ma większość w danej izbie, podobnie jak większość jej członków. Komisje mają też szerokie uprawnienia nadzoru nad władzą wykonawczą i republikanie nie ukrywają, że chcą ich teraz użyć do tego, żeby rozliczyć dotychczasowo-

we rządy prezydenta Bidena. Przygotowania rozpoczęli zresztą na długo przed wyborami. Zdaniem komentatorów szanse na to, żeby ich śledztwa zaowocowały konkretnymi zarzutami, są raczej małe, ale mogą one poważnie zaszkodzić politycznie i wizerunkowo lewicy. Najważniejsza rola przypadnie komisji sądowniczej, która prowadzi nadzór nad Departamentem Sprawiedliwości i Departamentem Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Jej przyszłym przewodniczącym zostanie najprawdopodobniej kongresmen Jim Jordan, bliski sojusznik Trumpa. Już wcześniej zapowiadał, że pod jego rządami komisja zajmie się m.in.

nalotem FBI na dom byłego prezydenta czy polityką imigracyjną Bidena. – Wszystkie te sprawy muszą być zbadane, abyśmy poznali prawdę – mówił w połowie zeszłego roku. Najwięcej kłopotów może Bidenowi sprawić jednak komisja nadzoru. Jej przyszły przewodniczący James Comer nie kryje, że jego priorytetem będzie zbadanie podejrzanym interesów Huntera Bidena i tego, czy zagroziły one bezpieczeństwu USA, oraz możliwości sprawowania władzy przez jego ojca. W niedzielę Comer powiedział, że na razie mowa jest tylko o jednym śledztwie, ale zamierza rozpocząć ich ok. 40. Będą dotyczyły ta-



Przyszły przewodniczący Komisji Sił Zbrojnych, kongresmen Michael McCaul
 | fot. LEAH MILLIS/Reuters/Forum

kich spraw, jak kryzys migracyjny, wydatki na walkę z pandemią itp. Republikanie chcą zbadać także chaotyczny odwrót z Afganistanu, który kosztował życie 13 żołnierzy. Kongresmen Michael McCaul, przyszły przewodniczący komisji sił zbrojnych, już w połowie paź-

dziernika wezwał Departament Stanu do zachowania wszystkich dokumentów, które dotyczą tej sprawy. – To była wielka tragedia i wstyd dla naszych weteranów – powiedział w niedzielę. – Dlaczego nie było planu ewakuacji? Dlaczego poszła tak źle? – dopytywał.

Macron już nie obraża się na USA

WASZYNGTON \ Rozmowy o Ukrainie, kryzysie energetycznym i sprawach ekonomicznych zdominowały spotkanie prezydentów Francji i USA w Białym Domu. Emmanuel Macron liczy na poprawę relacji z USA.

Prezydentowi Francji Emmanuelowi Macronowi podczas kilkudniowej wizyty w USA towarzyszy delegacja ministrów, parlamentarzystów, biznesmenów i osobistości ze świata nauki i kultury. Podczas spotkania Macrona z Joem Bidenem poruszone zostały przede wszystkim kwestie związane z wojną na Ukrainie i kryzysem energetycznym, za którego wywołanie odpowiada Moskwa. Kreml dąży bowiem, poprzez stosowanie szantażu energetycznego, do osłabienia zaangażowania Zachodu w pomoc Ukrainie. Moskwa liczy na to, że przede wszystkim Niemcy i Francja wymuszają na Kijowie zgodę na negocjacje. Te zaś byłyby sprowadzone do przyjęcia dyrektywy Kremla. Ukraińskie władze sprzeciwiają się jakimkolwiek rozmowom o tak rozumianym „pokoju”, a także o rozejmie.

Twierdzą, że czas ten byłby jedynie wykorzystany przez Rosję do przygotowania kolejnego ataku. Mimo że Macron deklaruje poparcie dla Ukrainy, to jednak postawa Francji wobec Rosji wciąż budzi niesmak. Nadal wiele francuskich firm działa w tym kraju, a Paryż nie przeznacza takich środków na pomoc Ukrainie, jak przysłało na jedną z najsilniejszych gospodarek w Europie. Sam prezydent Francji jest też raczej zwolennikiem zawarcia przez Ukrainę „pokoju” z Rosją, nawet jeśli będzie on kosztowny dla Kijowa i przyniesie jedynie chwilowe zawieszenie broni. Francuski przywódca użył również określenia „podżegacze wojenni”, sugerując, że są nimi Polska i inne państwa, które w największym stopniu pomagają Ukrainie. Francuski lider podczas spotkania z Bidenem podej-

mował też kwestię konieczności zmian w amerykańskim planie redukcji inflacji (IRA), który według niego jest zbyt protekcyjny i może negatywnie wpłynąć na europejską gospodarkę. Paryż liczy na poprawę relacji z Waszyngtonem, które osłabły podczas prezydentury Donalda Trumpa. Punktem zapalnym między oboma krajami było przejęcie przez Stany Zjednoczone w zeszłym roku lukratywnego kontraktu na dostawę dla Australii okrętów podwodnych, które pierwotnie miała budować Francja. To zaś zapoczątkowało nowy sojusz między USA, Wielką Brytanią i Australią na Pacyfiku, nazwany AUKUS, który wykluczył Paryż.

Petar Petrović
 Albicla.com/PetarPetrovic
 Autor jest dziennikarzem Polskiego Radia

Były prezydent Mołdawii potępia Rosję

KISZYNIÓW \ Słynący z prorosyjskich poglądów Igor Dodon, w latach 2016–2020 prezydent Mołdawii, publicznie skrytykował Kreml za ataki rakietowe na ukraińską infrastrukturę energetyczną. Agresywne działania rosyjskich żołnierzy doprowadziły do dużych przerw w dostawie prądu także na terytorium Mołdawii.

Były mołdawski polityk od miesięcy unikał komentarza w sprawie wywołanej przez Rosję agresji na Ukrainę, deklarując przyjazne stosunki zarówno z Moskwą, jak i z Kijowem. W opublikowanej w poniedziałek rozmowie na portalu NewsMaker były prezydent zabrał jednak głos w kontekście rosyjskich ataków na ukraińską infrastrukturę energetyczną. Warto przypomnieć, że ubiegłotygodniowy zmasowany rosyjski ostrzał rakietowy doprowadził do sytuacji, w której nie tylko ponad połowa Ukrainy, ale także 50 proc. terytorium Mołdawii zostało czasowo odcięte od prądu. – Jest to dla nas tragiczne, ponieważ z powodu rosyjskich bombardowań Ukrainy zostaliśmy bez prądu – przyznał Igor Dodon. Dopytany przez

dziennikarza, czy w takim razie potępia rosyjskie działania w tej kwestii, były polityk odpowiedział: „oczywiście”. Słynący z prorosyjskich poglądów Dodon od końca maja do 18 listopada przebywał w areszcie domowym w związku z prowadzoną przez prokuraturę sprawą dotyczącą korupcji, nielegalnego wzbogacenia się i finansowania partii politycznej przez organizację przestępczą. Tego dnia byłemu politykowi zamieniono areszt domowy na dozór, w związku z czym może on np. podróżować po Mołdawii. Niedawno Dodon zapowiedział, że na przełomie stycznia i lutego podejmie decyzję, czy wróci do aktywnej polityki.

(kw)

PKP POLSKIE LINIE KOLEJOWE S.A.

ZWIĘKSZAJĄ MOŻLIWOŚCI PRZEWOZU TOWARÓW KOLEJĄ

Arnold BRESCH

Członek Zarządu, dyrektor ds. realizacji inwestycji PKP Polskie Linie Kolejowe S.A.



Zmodernizowana i rozbudowana sieć kolejowa, możliwość transportu większej ilości towarów z i do portów, najbardziej ekologicznym środkiem transportu, czyli koleją, to oczekiwany efekt prac, które PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. realizują na szlakach kolejowych do portów morskich, przy wsparciu unijnego instrumentu CEF „Łącząc Europę”. O znaczeniu tych inwestycji opowiada Arnold Bresch – członek Zarządu, dyrektor ds. realizacji inwestycji w PKP Polskich Liniach Kolejowych S.A.

Inwestycje kolejowe do polskich portów morskich, zwiększają możliwości obsługi portów i transportu towarów koleją oraz sprzyjają rozwojowi gospodarki. Jak przebiegają te inwestycje?

ARNOLD BRESCH: Obecnie realizujemy prace, które mają na celu poprawę dostępu kolejowego do czterech największych portów morskich – w Szczecinie, Świnoujściu, Gdańsku i Gdyni. Prace w Gdańsku zostały zakończone, a pociągi jeżdżą już po nowych torach. Prace w Gdyni są już na zaawansowanym poziomie. Równolegle prowadzimy dwie ogromne inwestycje w Szczecinie i Świnoujściu. Wartość inwestycji to ponad 4 mld zł. Są one dofinansowane z instrumentu unijnego CEF – „Łącząc Europę”.

Inwestycje prowadzone przez PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. są ważne ze strategicznego punktu widzenia – zarówno samej kolei, jak i gospodarki Polski oraz Europy. Z czego to wynika?

A.B.: Przede wszystkim z położenia geograficznego naszego kraju. Linie kolejowe, które prowadzą do portów, położone w międzynarodowych korytarzach, takich jak korytarz Bałtyk – Adriatyk, który jest bardzo ważnym ciągiem transportowym w skali całej Europy, w szczególności dla Polski, Czech, Słowacji, Austrii, Włoch i Słowenii. Aby w pełni wykorzystać potencjał geograficzny Polski, musimy tak przebudować i zmodernizować tory, aby ciężkie i długie (740 metrowe) pociągi mogły dojechać do samego nabrzeża.

A jakie znaczenie dla społeczeństwa mają inwestycje PKP Polskich Lini Kolejowych S.A.?

A.B.: Lepsze drogi kolejowe, które będą efektem naszych inwestycji, oznaczają przede wszystkim przeniesienie przewozów z transportu samochodowego na koleję, co oznacza poprawę bezpieczeństwa na drogach, dzięki odciążeniu tych dróg z samochodów ciężarowych. Dobudowane tory i nowe wiadukty umożliwią bezkolizyjny przejazd pociągów. Dodatkowo nasze inwestycje oznaczają zmniejszenie emisji dwutlenku węgla do atmosfery – należy pamiętać, że kolej to jeden z najbardziej ekologicznych środków transportu, ponieważ 1 pociąg przewozi tyle, co 67 samochodów ciężarowych.

Czy możemy zatem założyć, że udział kolei w transporcie lądowym wzrośnie?

A.B.: Nasza Spółka robi dużo, aby tak było. Poza projektami portowymi, realizujemy największy w historii program inwestycyjny – Krajowy Program

Kolejowy, który obejmuje realizację ponad 240 projektów w całej Polsce. Zawiera w sobie projekty mające związek z poprawą dostępności do portów morskich. Mowa tu o inwestycjach prowadzonych na międzynarodowych korytarzach transportowych, takich jak działania na linii C-E 65 biegnącej z południa Polski do portów morskich w Gdańsku i Gdyni czy linii E 65 przebiegającej m.in. przez Gdynię, Warszawę, Zawiercie, Katowice i Zebrzydowice. Szczególnie ważne dla trójmiejskich portów są prace na trasie Bydgoszcz – Trójmiasto. Przyczynią się one do poprawy warunków obsługi połączeń towarowych i dadzą dobre połączenie do bałtyckich portów i sprawne wyjazdy towarów m.in. na Śląsk. Zwiększy to również sprawność i bezpieczeństwo ruchu na liniach tworzących korytarz Morze Bałtyckie – Morze Adriatyckie. Poprawa połączenia Trójmiasto – Bydgoszcz będzie również korzystna dla pasażerów. Skróci się czas podróży, poprawi się punktualność pociągów i płynność prowadzenia ruchu. To także lepsze połączenia aglomeracyjne – dzięki dobudowie dodatkowych torów oraz elektryfikacji odcinka Maksymilianowo – Gdynia Główna, powstaną nowe możliwości połączeń kolejowych, które odciążą linię średnicową Gdynia – Gdańsk od ruchu towarowego i usprawnią kolejową komunikację. Dla zachodniopomorskich portów morskich jednymi z najważniejszych inwestycji są te prowadzone na międzynarodowym szlaku kolejowym E 59, na linii Szczecin – Poznań – Wrocław – Kędzierzyn Koźle – Chałupki, który jest wykorzystywany przez pociągi kursujące z portu w Szczecinie i Świnoujściu w kierunku granicy z Czechami.

1/3 polskiego handlu zagranicznego obsługiwana jest przez polskie porty morskie. Do dalszego rozwoju porty potrzebują sprawnego transportu lądowego i tu znaczącą rolę może odegrać kolej. Wiemy też, że PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. realizują szereg inwestycji w infrastrukturę kolejową. A jaka jest strategia na przyszłość?

A.B.: Strategia inwestycyjna na nową perspektywę finansową obejmuje m.in. poprawę stanu technicznego bazowej i kompleksowej sieci TEN-T. Oznacza to m.in. kontynuację prac na głównych korytarzach transportowych: E 30/C-E 30, E 20/C-E 20, E 59/C-E 59, E 65/C-E 65, E 75. Planowana jest również poprawa stanu technicznego linii szczególnie ważnych dla ruchu towarowego, m.in. zapewniających ominięcie aglomeracji warszawskiej, poznańskiej i górnośląskiej. Wśród projektów szczególnie ważnych dla portów wymienię bym m.in. prace na alternatywnym ciągu transportowym Bydgoszcz – Trójmiasto, w ciągu C-E 65 Tczew – Chorzów, prace na linii kolejowej nr 204 na odcinku Malbork – Braniewo (granica państwa), na Nadodrzańce na odcinku Wrocław – Grabiszyn – Rzepin oraz na obwodnicy towarowej Poznania.



PKP POLSKIE LINIE KOLEJOWE S.A.



**Rzeczpospolita
Polska**



**Dofinansowane przez
Unię Europejską**

Projekt „Poprawa infrastruktury kolejowego dostępu do portu Gdańsk” jest dofinansowany przez Unię Europejską z Instrumentu „Łącząc Europę”.
Wyłączną odpowiedzialność za treść publikacji ponosi jej autor. Unia Europejska nie odpowiada za ewentualne wykorzystanie informacji zawartych w takiej publikacji.

EFEKTYWNY TRANSPORT. ŁĄCZYMYSY KOLEJ I PORTY



Przetładunek większej
ilości towarów



Większy poziom
bezpieczeństwa
przewożonych towarów



Krótszy czas
obsługi pociągów

Co udało się do tej pory zrobić, aby transport towarów koleją był tańszy i sprawniejszy?

A.B.: Na stacji portowej w Gdańsku, gdzie prace zasadnicze zostały zakończone, pociągi jeżdżą już po nowych torach. Na stacjach w portach w Gdyni, Szczecinie i Świnoujściu trwają jeszcze prace, ale składy jeżdżą już po nowej infrastrukturze. To co niewątpliwie należy uznać za sukces to fakt, że prace na liniach dojazdowych do portów morskich, prowadzone w podobnym terminie, realizowane są przy utrzymaniu ruchu kolejowego co oznacza, że pomimo prowadzonych prac, do i z portów jeżdżą pociągi. A inwestycje prowadzone są na dużą skalę – wymieniane są tory oraz rozjazdy, które umożliwiają kierowanie pociągów na właściwy tor. Budowane i modernizowane są mosty i wiadukty. Przeprowadzenie prac na tak dużą skalę, przy utrzymaniu ruchu pociągów świadczy o pełnym zaangażowaniu w terminową realizację projektów.

Słowem podsumowania – co jest najważniejsze, aby transport towarów zarówno w województwie pomorskim, jak i w całej Europie, był na jak najwyższym poziomie?

A.B.: Kluczowe są zarówno prace prowadzone w bezpośrednim obrębie portów, jak i inwestycje na trasach prowadzących z portów w głąb kraju i za granice. Dzięki m.in. elektryfikacji i przebudowie systemów sterowania ruchem kolejowym poprawimy warunki przetładunkowe portów. Naszym głównym celem jest wzrost potencjału polskich portów oraz zwiększenie roli kolei w przewozie towarów. Aby było to możliwe, konieczna jest modernizacja infrastruktury kolejowej. I to będziemy kontynuować, w taki sposób, aby prace, jakie wykonaliśmy na szlakach kolejowych do pomorskich portów, przynosiły efekty i rozwój kolei, portów, a tym samym gospodarki.



fot. Pixabay/d

RÓWNOWAGA NA RYNKU PRACY

PRACA \ 22 proc. firm chce w przyszłym roku zwiększać zatrudnienie, tyle samo przewiduje redukcje etatów – wynika z badania „Barometr Polskiego Rynku Pracy”. Ponad połowa pracodawców planuje podwyżki, głównie ze względu na inflację i wzrost płacy minimalnej.

ROZWÓJ \ Polska coraz ważniejsza na mapie logistyki morskiej

To będzie największy port na Bałtyku

Rozpoczęła się budowa trzeciego terminalu w Porcie Gdańsk. To głębokowodne nabrzeże pozwoli przyjmować duże statki kontenerowe, a sam port stanie się największym na Bałtyku. Bez tej inwestycji za rok nie byłoby miejsca na obsłużenie kolejnych transportów z Dalekiego Wschodu.

Lucyna Piwowarska

To olbrzymia inwestycja, która pochłonie 2 mld zł, ale jest konieczna, aby konkurować na Bałtyku. Terminal kontenerowy Baltic Hub w Porcie Gdańsk zyska dodatkowe 717 m nabrzeża dostosowanego do obsługi największych kontenerowców. – Za sprawą tej inwestycji gdański port stanie się największym portem kontenerowym na Bałtyku – podkreślił Marek Gróbarczyk, wiceminister infrastruktury. – Jeszcze 10 lat temu Polska nie figurowała jako znaczący obszar, który ma jakikolwiek wpływ na przeładunki kontenerowe. Wówczas nikt nie przypuszczał, że będziemy przekraczać milionowe wartości czy rozładowywać największe statki kontenerowe – powiedział wiceminister.



Gdański port stanie się największym portem kontenerowym na Bałtyku | fot. mat. pras./d

– Będziemy mieli kolejne nabrzeże dla megastatków. Myślimy o branży, w której na liniach pojawia się coraz więcej coraz większych statków, a na przełomie lat 2023 i 2024 nie będzie miejsca w polskich portach na obsłużenie kolej-

nego serwisu między Europą a Dalekim Wschodem. Będziemy mogli je zapewnić od lata 2024 r. – poinformował Charles Baker, dyrektor generalny Baltic Hub.

W ramach T3 powstaną nabrzeże głębokowodne

o długości 717 m i głębokości 17,5 m oraz plac o powierzchni 36,5 ha. Zakupionych ma być siedem suwnic nabrzeżowych zdolnych do załadunku i rozładunku największych statków na świecie oraz 20 półautoma-

tycznych suwnic RMG pracujących na placu kontenerowym. Maszyny do pogłębiania terminalu rozpoczęły pracę kilka dni temu. Na placu budowy następuje teraz palowanie, zostały już sprowadzone rury, które będą służyły do pogłębiania.

Otwarcie T3 dla działalności komercyjnej planowane jest na koniec pierwszej połowy 2024 r., a pełne zakończenie projektu – na drugi kwartał 2025 r. W pierwszej fazie nowy terminal zwiększy zdolność przeładunkową Baltic Hub o 1,5 mln TEU (kontenerów 20-stopowych), do poziomu 4,5 mln TEU rocznie. Obecnie Baltic Hub ma zdolność przeładunkową do 3 mln TEU rocznie. W 2021 r. terminal przeładował ponad 2,09 mln TEU. 8 kwietnia 2021 r. osiągnął wynik 15 mln przeładowanych TEU od początku funkcjonowania.

Luka po rosyjskim węglu została wypełniona

OPAŁ \ Kończy się podpisywanie umów rządu z gminami na dostawy węgla. Mieszkańcy będą mogli kupić surowiec po preferowanej cenie. Dodatkowo – aby odciążyć budżety Polaków przed świętami – umożliwiono jego zakup w dwóch transzach. Luka po rosyjskim węglu została już całkowicie wypełniona.

Węgiel sprowadzany z Rosji przez podmioty prywatne był popularny nie tylko dlatego, że był tańszy, lecz także z powodu relacji biznesowych budowanych latami – powiedział wiceminister aktywów państwowych Karol Rabenda. Jak zaznaczył, trzeba było to zmienić w ciągu kilku miesięcy. Wbrew temu, co przez ostatnie tygodnie mówiła opozycja, taki system udało się rządzącym w końcu stworzyć.

Rząd podpisał bowiem umowy na dystrybucję węgla z większością samorządów. Spośród 2489 gmin w Polsce kontrakty takie zawarło, według danych z wczoraj, ok. 1,8 tys. gmin. Kolejne 100 gmin ma już uzgodnione umowy, które czekają na podpisy. W ok. 350 gminach węgiel jest już dostępny. – Pozostało nam 300–400 gmin, z którymi ciągle rozmawia-

my o warunkach dostawy i harmonogramach – wskazał Rabenda. – Zależy nam na sprawnej dystrybucji węgla i apeluję o szybkie postępowanie w załatwianiu formalności przez firmy i samorządy – dodał.

Ustawa o zakupie preferencyjnym paliwa stałego przez gospodarstwa domowe, gminy, spółki gminne i związki gminne zakłada, że mogą kupować węgiel od importerów za nie więcej niż 1,5 tys. zł za tonę. Gmina może z kolei sprzedawać surowiec mieszkańcom w cenie nie wyższej niż 2 tys. zł za tonę. 500 zł przeznaczone jest na logistykę. Gospodarstwa domowe mogą kupić w całym sezonie grzewczym 3 tony węgla, część teraz, a część w nowym roku. – Zmieniamy rozporządzenie w tej kwestii tak, żeby można było kupić np. pół tony węgla w tym

roku, a 2,5 tony bądź całość w przyszłym. Nie zmienia się wielkość – 3 tony. Chcemy, żeby to było dostosowane do możliwości finansowych Polaków – uzasadniał wiceminister. Zapewnił, że sprowadzany do Polski węgiel jest dobrej jakości i ma wszystkie wymagane certyfikaty.

Zgodnie z przepisami w tych miejscowościach, które nie zgłosiły się do programu dystrybucji węgla, mieszkańcy mogą obsługiwać gminy sąsiednie lub podmioty prywatne.

Do tej pory do Polski sprowadzono ok. 10 mln ton węgla. Do końca sezonu grzewczego będzie 14 mln ton. To znacznie więcej, niż wynosił import surowca z Rosji. W 2021 r. sprowadzono z tego kierunku 8,2 mln ton węgla.

Paweł Woźniak

Barbórka już przynosi górnikom nagrody

WYNAGRODZENIA \ W Polskiej Grupie Górniczej tegoroczna barbórka zostanie wypłacona wcześniej, trafi do pracowników PGG już dziś. Na Śląsku rozpoczęły się też obchody górniczego święta – zaczęła działać karczma piwna.

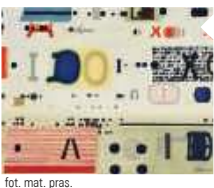
Wcześniejsza wypłata nagrody z okazji Dnia Górnika w PGG, czyli barbórki, jest korzystniejsza dla pracowników ze względów podatkowych. W grudniu kumulują się bowiem dochody w branży górniczej, co pokazały minione lata. Zaskakująco wysoki wzrost wynagrodzeń w grudniu 2021 r. względem listopada 2021 r. spowodowany był właśnie m.in. wypłatami premii kwartalnych, świątecznych i nagród z okazji Dnia Górnika. Dlatego przeciętne wynagrodzenie brutto w dużych firmach niefinansowych skoczyło nagle do rekordowego poziomu 6644,39 zł brutto i było nominalnie (tzn. bez uwzględnienia inflacji) aż o 11,2 proc. wyższe niż rok wcześniej. Podobnie było w poprzednich latach – z danych GUS wynika, że średnie zarobki gór-

ników w grudniu 2019 r. wynosiły 14 951,10 zł brutto, a w grudniu 2020 r. – 15 834,26 zł brutto.

Najwięcej pieniędzy górnicy otrzymują właśnie pod koniec roku, kiedy dostają tzw. trzynastkę górniczą. W innych miesiącach niż grudzień górnicy zarabiają jednak znacznie mniej. Według informacji portalu Wynagrodzenia.pl górnicy zarabiają średnio od 5430 do 8510 zł brutto, a mediana zarobków w tym zawodzie ma wynosić 6730 zł. Do tego dochodzą wspomniane nagrody i dodatki.

Wypłatom nagród barbórkowych towarzyszą obchody górniczego święta i tradycyjne karczmy piwne. Po dwuletniej przerwie wymuszonej przez pandemię odbyła się pierwsza taka impreza.

(mau)



KOLEKCJA PKO BANKU POLSKIEGO DO ODWIEDZENIA ONLINE

KULTURA W SIECI \ PKO Bank Polski posiada własną kolekcję polskiej sztuki współczesnej, którą można było oglądać podczas wystawy w Muzeum Narodowym w Warszawie zorganizowanej pod hasłem „Sztuka to wartość”. Zaprezentowano wówczas prace najwybitniejszych polskich twórców, jak Magdalena Abakanowicz, Jarosław Modzelewski, Jan Cybis czy Edward Dwurnik. Dzieła można oglądać w galerii online.

fot. mat. pras.

GOSP...

11



fot. PAP/Lezak, Szymalski, IFN

INICJATYWA \ Sponsoring PKO Banku Polskiego na rzecz rozwoju kultury i sztuki

Bank nr 1 wspiera polskie instytucje kultury

Mimo trudnych gospodarczo czasów największy polski bank, oprócz wykonywania swojej podstawowej działalności, nie rezygnuje z aktywności z zakresu ESG. Szczególną rolę odgrywa sponsorowanie przez PKO Bank Polski kultury i sztuki.

Mecenat kultury i sztuki stanowi jeden z głównych obszarów działalności sponsoringowej prowadzonej przez PKO Bank Polski, który angażując się w wartościowe wydarzenia kulturalne oraz otaczając opieką instytucje kultury, ma realny wpływ na ochronę dziedzictwa narodowego w dziedzinie kultury i sztuki. To także ważne narzędzie zarządzania społeczną odpowiedzialnością biznesu – istotny element strategii banku jako godnej zaufania instytucji finansowej, zaangażowanej społecznie, nowoczesnej i otwartej na potrzeby klientów.

Muzea, teatry, opery, filharmonie

PKO Bank Polski udziela wsparcia licznym instytucjom kultury w całej Polsce – muzeom, teatrom, operom, filharmoniom, a także innym podmiotom związanym z kulturą. Podejmując decyzję o współpracy sponsorskiej, bank kieruje się poczuciem odpowiedzialności społecznej i potrzebą aktywnej obecności w rozwoju kultury oraz zaangażowania społeczności lokalnych

w kluczowe wydarzenia. Są to przedsięwzięcia o charakterze i zasięgu ogólnopolskim, a także istotne na poziomie lokalnym. Instytucja stara się dodatkowo wyróżniać i promować wartości patriotyczne, historyczne oraz doceniać potencjał do promowania polskości.

Współpraca banku obejmuje takie instytucje kultury przy projektach o zasięgu ogólnopolskim, jak Filharmonia Narodowa w Warszawie, muzea narodowe we Wrocławiu i Krakowie. Z kolei do projektów o zasięgu lokalnym, które bank obejmuje swoim sponsoringiem, można zaliczyć m.in.: Festiwal Muzyki Oratoryjnej „Musica Sacromontana” w Gostyniu czy Hajnowskie Dni Muzyki Cerkiewnej.

Dwa rozwiązania dla wspierania kultury

Angażując się we wspieranie kultury, bank stosuje dwa rozwiązania: długoterminowy finansowy sponsoring instytucji kultury i sztuki lub jednorazowy – wobec istotnych wydarzeń kulturalnych. Zaangażowanie długoterminowe służy budowaniu marki i identyfikacji danego wydarzenia z marką.

W październiku PKO Bank Polski rozpoczął współpracę w roli mecenasa z Muzeum Narodowym we Wrocławiu, które posiada zabytki z prawie wszystkich dziedzin sztuki. Muzeum obejmuje oddziały: Muzeum Narodowe, Muzeum Etnograficzne, Muzeum „Panorama Racławicka” oraz Pawilon Czterech Kopuł Muzeum Sztuki Współczesnej.

– W PKO Banku Polskim mecenat kultury i sztuki traktujemy jako ważny element naszej społecznej misji. Dlatego tak ważny jest dla nas mecenat nad Muzeum Narodowym we Wrocławiu, w którego zbiorach znajdują się tak wyjątkowe dzieła, jak choćby „Panorama Racławicka” – mówi Robert Lubański, dyrektor Departamentu Zarządzania Marką i CSR w PKO Banku Polskim.

Kolekcjonowanie prac młodych twórców

PKO Bank Polski posiada własną kolekcję polskiej sztuki współczesnej, którą można było oglądać podczas wystawy zorganizowanej pod hasłem „Sztuka to wartość”. Zaprezentowano wówczas w Muzeum Narodowym w Warsza-

wie prace najwybitniejszych polskich twórców, jak Magdalena Abakanowicz, Jarosław Modzelewski, Jan Cybis czy Edward Dwurnik. Dzieła można oglądać w galerii online.

Ponadto bank popularyzuje dzieła polskich artystów i wspiera młodych adeptów sztuki, dla których regularnie organizuje m.in. warsztaty malarskie i wystawy poplenerowe we współpracy z uczelniami artystycznymi. Stworzył otwartą kolekcję dzieł młodych artystów „Nowa kolekcja na nowe 100-lecie PKO Banku Polskiego”. Jej zadaniem jest otwarcie przestrzeni dla poznania i promocji młodych artystów. W kolekcji znajduje się ponad 70 prac takich twórców, jak m.in. Irmina Staś, Sebastian Krok, Robert Kuśmirowski, Martyna Ścibior, Krzysztof Franaszek czy Agnieszka Łukaszewska. Prace z kolekcji już były prezentowane widowni podczas wystawy „Newcomers” w warszawskim Koneserze.

Muzeum Narodowe w Warszawie, Zamek Królewski na Wawelu i nie tylko

– PKO Bank Polski od lat współpracuje z Muzeum Na-

rodowym w Warszawie, uczestnicząc w wielu ważnych przedsięwzięciach budujących nasze dziedzictwo kulturowe. Bank wspiera rozwój polskiej kultury także poprzez budowanie własnej kolekcji sztuki współczesnej, zawierającej dzieła najwybitniejszych artystów. Po raz pierwszy zaprezentowaliśmy te zbiory na wyjątkowej ekspozycji z okazji 100-lecia banku, zorganizowanej właśnie w stołecznym Muzeum Narodowym – mówi Lidia Stefanowska, dyrektor zbiorów bankowych w PKO Banku Polskim.

Bank wspólnie z Muzeum Narodowym realizują wiele przełomowych dla polskiej kultury wydarzeń, m.in. wystawy „Papież awangardy. Tadeusz Peiper w Hiszpanii, Polsce, Europie”, „Europa Jagiellonica 1386–1572” ukazującą kulturę epoki Jagiellonów od koronacji Władysława Jagiełły do śmierci Zygmunta II Augusta, wystawę kolekcji dzieł sztuki braci Gierymskich w Warszawie i Krakowie.

Ponadto bank wsparł konserwację dzieła Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem” z 1878 r. Renowacja obrazu trwała ponad dwa lata i składała się z dwóch etapów: prac konserwatorsko-restauratorskich prowadzonych na podobrazu oraz renowacji lica obrazu, czyli warstwy malarskiej. Ze względu na duże rozmiary obrazu (42 m²) konserwację przeprowadzono w specjalnie do tego celu zaadaptowanej Sali Matejkowskiej w muzeum, gdzie obraz jest wystawiany. Podczas renowacji zastosowano najnowszą aparaturę do badań w promieniach podczerwonych i rentgenowskich.

W ostatnim czasie PKO Bank Polski został także partnerem strategicznym Zamku Królewskiego na krakowskim Wawelu.

Tegoroczne festiwale muzyczne

Bank wspiera od wielu lat Ogólnopolski Festiwal Zespołów Muzyki Dawnej Schola Cantorum w Kaliszu – jedyny tego rodzaju w Polsce, skierowany do dzieci i młodzieży z kraju i zagranicy. Jest także od wielu lat mecenasem Festiwalu Muzyki Oratoryjnej „Musica Sacromontana”, który cyklicznie odbywa się w bazylice na Świętej Górze w Gostyniu. Mecenat PKO Banku Polskiego obejmuje także Międzynarodowy Festiwal Hajnowskie Dni Muzyki Cerkiewnej – ważny festiwal cyklicznie organizowany w Hajnówce, którego słuchacze poznają międzynarodowe tradycje związane z prawosławnym śpiewem.

.....
Materiał powstał we współpracy z Bankiem PKO BP

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

17

PROGRAM TV

18-19

SPORT



PAMIĘĆ \ Pomnik Martyrologii Dzieci, tzw. Pęknięte Serce w Łodzi, upamiętnia tragiczne losy dzieci polskich w okresie II wojny światowej, a szczególnie więźniów pobliskiego obozu dla polskich dzieci przy ul. Przemysłowej. Ideę pomnika wyrażają następujące słowa aktu erekcyjnego: „Niech przekaże przyszłym pokoleniom nasze wspólne myśli i nasze wspólne wołanie: Nigdy więcej wojny, nigdy więcej obozów”.

Muzeum Dzieci Polskich – Ofiar Totalitaryzmu to nowa instytucja muzealna, jeszcze bez stałej siedziby, ale działa tak prężnie, że to do Państwa kilka dni temu trafiły Złoty BohaterOn w kategorii instytucja za propagowanie historii Polski XX w. i nagroda publiczności.

Tak, istniejemy od 1 czerwca 2021 r., choć tak naprawdę działamy rok, bo ten pierwszy etap był typowo organizacyjny. Inicjatorem powstania muzeum był rzecznik praw dziecka Mikołaj Pawlak. Inicjatywa ta została wsparta przez prezydenta Andrzeja Dudę i prof. Piotra Glińskiego. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego zapewnia finansowanie placówki. Muzeum zostało objęte mecenatem przez pana Wojciecha Dąbrowskiego, prezesa zarządu PGE. Od czasu powstania staramy się być bardzo aktywni. Mamy siedzibę tymczasową przy ul. Piotrkowskiej 90 w Łodzi i robimy to wszystko, co robia muzea, które funkcjonują już pełną parą. Przede wszystkim edukujemy, gromadzimy dokumenty, staramy się docierać do byłych więźniów obozu, nagrywamy ich relacje, bo przecież oni odchodzą. W tym roku na przykład byłem uczestnikiem trzech uroczystości pogrzebowych. Została już tylko niewielka grupa ocalałych. Przede wszystkim bardzo dużo robimy, jeżeli chodzi o kwestie edukacyjne. Nasi edukatorzy docierają do szkół na terenie miasta, ale prowadzimy też prelekcje i warsztaty poza Łodzią, nawet w bardzo odległych miejscowościach. Zainteresowanie tym tematem jest naprawdę duże. Zgłaszają się do nas dyrektorzy szkół z miast na Pomorzu czy Śląsku. Oni widzą w naszej działalności bardzo ważny element nawiązujący do historii regionalnej, bo trzeba powiedzieć, że w obozie przy ul. Przemysłowej

WYWIAD \ Z IRENEUSZEM PIOTREM MAJEM, dyrektorem Muzeum Dzieci Polskich – Ofiar Totalitaryzmu, rozmawia ANNA KRAJKOWSKA

Jest potężna rana w sercu tych ludzi

Polskie dzieci były dla Niemców dużym zagrożeniem. Zdawali sobie sprawę z tego, że większość dzieci wychowywana była w domach patriotycznych, że były im przekazywane konkretne wartości – mówi Ireneusz Piotr Maj, dyrektor Muzeum Dzieci Polskich – Ofiar Totalitaryzmu. 1 grudnia mija 80. rocznica utworzenia niemieckiego obozu koncentracyjnego dla polskich dzieci w Łodzi przy ul. Przemysłowej.



w Łodzi więziono np. wiele dzieci ze Śląska.

Czy obóz przy ul. Przemysłowej był jedynym niemieckim obozem koncentracyjnym dla dzieci na terytorium Polski?

Jedynym tego rodzaju. Było podobne miejsce także w Lubawie, ale jest jeszcze słabo rozpoznane. Mówimy tutaj nie o typowym obozie przesiedleńczym, rasowym czy pracy. Wyjątkowość tego miejsca polegała na tym, że skupiały się w nim różne funkcje. Obóz przy ul. Przemysłowej był obozem koncentracyjnym, ale dzieci były w nim też zmuszane do ciężkiej pracy. Przeprowadzano także selekcję rasową pod kątem germanizacji. W tym obozie nie było więźniów innych narodowości. Niemcy mieli plan stworzenia miejsca, które posłużyłoby celowi, jaki nakreślono

m.in. w Generalnym Planie Wschodnim, polityce zagospodarowania tych terenów dla „rasy panów”. Polskie dzieci postrzegali jako duże zagrożenie. Zdawali sobie sprawę, że większość z nich wychowywana była w domach patriotycznych, że dzieciom tym były przekazywane konkretne wartości.

Jak dzieci trafiały do obozu?

Trafiały do niego z różnych powodów. Niektóre miały pecha i zostały aresztowane podczas łapanek. Były dzieci z polskich rodzin patriotycznych. Rodziców więziono, mordowano, zostały dzieci. Przewożono je na ul. Przemysłową w Łodzi. I musiały sobie radzić bez rodziców. Starszy brat czy starsza siostra musieli zadbać o młodsze rodzeństwo. Dzieci te określano mianem przestępców. I to właśnie

taki – cytując terminologię niemiecką – „materiał” trafiał do tego obozu. Obóz miał też konkretną koncepcję wyniszczania tych dzieci. Nie było tutaj komór gazowych, nie było cyklonu B. Wystarczyło ograniczyć do minimum racje żywnościowe – dzieci były po prostu głodzone. Były również niszczone psychicznie. Zostały pozbawione jakiegokolwiek opieki rodzicielskiej. Czasami pisały do rodziców listy i kiedy nie otrzymywały odpowiedzi przez wiele miesięcy (bo nie miały świadomości, że rodzice są w obozie koncentracyjnym albo nie żyją), to po prostu się załamywały. Jedyną nadzieją dla nich były wpojone wartości. Byli więźniowie w listach, które do nas przysyłają, podkreślają, że dzięki wartościom, dzięki temu, że mogli liczyć na swoich star-

szych kolegów, udało im się przetrwać w tym okrutnym miejscu.

W jakim wieku to były dzieci i ile ich było w obozie?

Pułap wieku był bardzo niski. Wiemy, że w obozie przebywały dzieci, które miały zaledwie dwa-trzy latka, a dysponujemy świadectwami, że mogły być tam również niemowlęta. Przyjmuje się, zgodnie z ogólnymi danymi, które jeszcze podlegają weryfikacji, że przez cały obóz przeszło ok. 3 tys. dzieci. Śmierć poniosło, czyli zostało zamordowanych, kilkaset z nich. Zgodnie z raportami niemieckimi jednorazowo w obozie przebywało codziennie ok. 1 tys. dzieci. Był to zatem duży obóz, biorąc pod uwagę fakt, że Niemcy skupiali się tutaj wyłącznie na dzieciach polskich. A ich plany być może były szersze, bo zlikwidowano łódzkie getto i teren obozu można było powiększyć (obóz dla dzieci był umieszczony na terenie wydzielonym z getta). Te plany zostały zniweczone przez zakończenie wojny. Obóz przestał funkcjonować 18 stycznia 1945 r., w przeddzień wkroczenia do Łodzi wojsk sowieckich. Z zeznań wynika, że Niemcy mieli jeszcze rozkaz, by część dzieci rozstrzelać. Rozkazu tego nie wykonano, ponieważ załoga musiała uciekać.

Co się działo później z tymi dziećmi?

Zajęła się nimi opieka społeczna, Polski Czerwony Krzyż, często też opiekowali się nimi łódzianie, którzy przyjmowali je pod swój dach. Przed wieloma dziećmi stał jeszcze kolejny etap gehenny – powrót do domu. Wracali przez kraj ogarnięty wojną, to była sroga zima, trwały walki, a byli więźniowie pochodzili często z bar-

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym dla m.st. Warszawy przy ul. Marszałkowskiej 82 w Warszawie, w Wydziale II Cywilnym pod sygnaturą II Ns 887/22 toczy się postępowanie z wniosku Krzysztofa Kowalczyka o stwierdzenie nabycia spadku po Barbarze Krystynie Kaczyńskiej, wdowie, córce Stanisława Kaczyńskiego i Eugenii Falkowskiej, urodzonej 12 stycznia 1937 roku w miejscowości Wojny - Szyby Włociańskie, zmarłej 27 sierpnia 2022 roku w Legionowie, ostatnio zamieszkałej w Warszawie przy ulicy Sanockiej 10A m 23.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od opublikowania tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.



fot. Anna Krajowska/Gazeta Polska

CYTAT \ Historia niemieckiego obozu koncentracyjnego dla polskich dzieci to historia wojennego okrucieństwa Niemców, głodzenia, bestialskiego torturowania i mordowania bezbronnych, nawet kilkuletnich dzieci. To historia, której świat nie może zapomnieć. To historia, która dzięki powstającemu Muzeum Dzieci Polskich będzie już na zawsze przypominała, do czego zdolny jest człowiek. To historia, która już nigdy i nigdzie nie może się powtórzyć – powiedział Mikołaj Pawlak, rzecznik praw dziecka, podczas debaty historycznej, która odbyła się 24 listopada w Muzeum Dzieci Polskich – Ofiar Totalitaryzmu.

dzo odległych miejscowości. Na dodatek często okazywało się, że ich domów już nie ma, że zostały zburzone albo zamieszkują w nich obcy ludzie. Wówczas trafiali często do sierocińców. Bywało, że po jakimś czasie odnajdywała się jakaś rodzina. Czasem rodzeństwo było rozłączane. Niektóre dzieci pozostały w Niemczech, bo trzeba powiedzieć, że dużo dzieci trafiło do Niemiec w ramach akcji germanizacyjnej. W jej ramach rozdzielano rodzeństwa. Czasem spotykały się po latach, nie pamiętając się, nie znając rodziców, pozbawione języka polskiego, bo im młodsze dziecko, tym łatwiej było je zgermanizować. Tragedia tych osób trwa do dziś. Opowiadają nam te historie w listach albo podczas spotkań, które dla nich organizujemy. Jest potężna rana w sercu tych ludzi. Ale są też szczęśliwi, że po tylu latach powstała wreszcie instytucja, która ich wspiera. Tworzymy tu bowiem wielką rodzinę. Oni czują, że mają tu swoje miejsce, w którym są traktowani wyjątkowo.

Przez wiele lat pamięć o obozie dla dzieci w Łodzi była całkowicie zatarta. W dodatku w obawie o represje wielu z tych ludzi, którzy przeszli tę gehennę, nawet nie chciało się przyznawać, że byli w obozie. Dlaczego tak się działo?

Przede wszystkim z niewiedzy. Po wojnie nie prowadzono żadnych badań bezpośrednio dotyczących tego miejsca, myłono różnego rodzaju obozy. Kiedy jakieś dziecko po latach zgłaszało się np. do pracy i wspominało o obozie, to nikt mu nie wierzył, że to był obóz koncentracyjny. Zarzucano mu, że było w obozie za popełnienie jakiegoś przestępstwa, za złamanie prawa i teraz stara się wybielić. Aż do początku lat 70. większość tych osób była na takim – można powiedzieć – marginesie albo starała się wymazać ten okres swojego życia z pamięci. Sytuacja zaczęła się nieco zmieniać wraz z procesem jednej z najsurowszych obozowych strażniczek, czyli Eugenii Pol. Dodam, że tylko nieliczni oprawcy z obozu dla dzieci w Łodzi zostali pociągnięci do odpowiedzialności. To są nierozliczone zbrodnie. Niektórzy wrócili do Niemiec, byli oczyszczani i zajmowali tam nawet intratne stanowiska. Komendant obozu Camillo Ehrlich był przez lata autorytetem niemieckiej kryminalistyki. Z jego publikacji uczyli się tamtejsi policjanci.



fot. Anna Krajowska/Gazeta Polska

Co jeszcze było powodem tego, że temat obozu dla dzieci był zamiatany pod dywan?

Lata 70. to był trudny moment, następowała wówczas tzw. normalizacja w stosunkach między państwami demokracji ludowej a krajami zachodnimi. Na przykład odkryliśmy film dokumentalny o obozie nakręcony w 1972 r., który nie został wyemitowany, bo zablokowała go cenzura w obawie, że nadwątli relacje Polski z Zachodem. Poza tym ubywało świadków. Oni po prostu umierali. I tutaj pojawia się kolejna zatrważająca kwestia, swoisty skandal. Po wojnie nie zadbano o to, żeby oznaczyć na cmentarzu miejsca pochówków dzieci, które zginęły w obozie. I na tych miejscach chowano inne osoby. Zachowały się jedynie dwa nagrobki. Jeden z nich, ocalony cudem, odkryliśmy w ubiegłym roku. Widać, że tych zaniedbań było bardzo dużo, a im więcej zaniedbań, tym bardziej władze komunistyczne próbowały ten problem ukryć.

Czy dysponujecie jakimś archiwum osób, które tu przebywały?

Bardzo obszerną dokumentację zebrał były więzień tego obozu, po wojnie funkcjonariusz UB i SB Józef Witkowski. To on napisał jego pierwszą kompleksową monografię. Docierał do świadków, zbierał dokumenty. Trzeba do tej publikacji podchodzić z dużą rezerwą, ale należy oddać Witkowskiemu, że zgromadził ogromny materiał dowodowy. Nieste-

ty nie zadbał o to, by archiwalia znalazły się w jednym miejscu i pod koniec jego życia zostały rozproszone. Staramy się dzisiaj docierać do tych dokumentów.

Czy jeśli ktoś dysponuje jakimiś dokumentami, to może się do Państwa zgłosić?

Oczywiście. I to nie oznacza, że będziemy je zabierać właścicielom, choć czasem

**\\ Przede wszystkim edukujemy, gromadzimy dokumenty, staramy się docierać do byłych więźniów obozu, nagrywamy ich relacje – bo przecież oni odchodzą. **

jest z ich strony wola przekazania takiej dokumentacji. Wykonujemy kopie. Często oryginały wymagają konserwacji. Przede wszystkim naszym celem jest stworzyć kompleksowe archiwum dotyczące losów polskich dzieci, szczególnie tych więzionych w różnych obozach. Zaczynamy od obszaru okupacji niemieckiej, czyli m.in.

byłych więźniów obozu w Łodzi, ale w zakresie działalności muzeum są również deportacje na wschód, okupacja sowiecka. To temat dotąd traktowany wybiórczo. Zatem nareszcie jest instytucja, która będzie prowadziła taką jednolitą narrację, jeżeli chodzi o losy polskich dzieci w czasie II wojny światowej, ale też losy polskich dzieci z rodzin członków podziemia niepodległościowego.

Co Państwo mają w swoich zbiorach? Wiem, że jest tam swoista relikwia, czyli bicz, którym katowane były dzieci z obozu.

Historia tego pejsza jest jeszcze nie do końca odkryta. Ten pejsz został nam przekazany anonimowo. Jesteśmy w trakcie przeprowadzania badań, które ewentualnie potwierdzą autentyczność tego przedmiotu. Oprócz tego mamy w zbiorach wiele cennych dokumentów. Gromadzimy listy, zdjęcia, wszelkiego rodzaju artefakty – nawet księgę cmentarną, w której wskazane są m.in. miejsca pochówków dzieci. Staramy się docierać wszędzie, gdzie tylko można. To dopiero początek naszej drogi, ale jest to bardzo optymistyczne.

Na jakim etapie jest Państwa instytucja? Kilka dni temu została objęta mecenatem PGE. Czy są już plany co do przyszłej siedziby?

Główną siedzibę chcemy wybudować na terenie, na którym ulokowany był obóz, czyli przy ul. Przemysłowej. Jest szansa na to, że by nadać naszemu muzeum

taki symboliczny adres. Zostały już poczynione ustalenia pomiędzy panem premierem, ministrem kultury i dziedzictwa narodowego Piotrem Glińskim a panią prezydent Łodzi Hanną Zdanowską. Miasto ma przekazać na rzecz muzeum część nieruchomości.

Przed nami 80. rocznica utworzenia niemieckiego obozu koncentracyjnego dla polskich dzieci przy ul. Przemysłowej w Łodzi. Proszę powiedzieć coś o obchodach, które upamiętnią tę datę.

Zaplanowaliśmy wiele wydarzeń. 30 listopada Sejm upamiętnieni ofiary tego dziecięcego obozu minutą ciszy. Następnego dnia w Sejmie odbędzie się wernisaż wystawy dotyczącej losów Gertrudy Nowak, byłej więźniarki obozu. 1 grudnia w Łodzi organizujemy oprowadzanie mieszkańców miasta i turystów po terenie obozu oraz prelekcję w siedzibie muzeum przy ul. Piotrkowskiej. Z kolei 7 grudnia w Teatrze Wielkim odbędzie się premiera filmu dokumentalnego, ukazującego losy polskich dzieci z obozu przy ul. Przemysłowej, a na 8 grudnia zaplanowaliśmy konferencję prasową w siedzibie Narodowego Banku Polskiego w Łodzi poświęconą emisji kolekcjonerskiej monety dotyczącej rocznicy. Na 11 grudnia zaplanowaliśmy w naszej tymczasowej siedzibie otwarcie wystawy multimedialnej poświęconej listom dzieci z obozu.



foto: Wikipedia/d

George Friedman

(ur. 1949 r.) amerykański politolog,
założyciel i dyrektor ośrodka analitycznego Stratfor

Wielka strategia nie zawsze dotyczy wojny. Dotyczy wszystkich procesów,
które tworzą narodową potęgę.

GDAŃSK \ Na marginesie debaty pt. „Nie tylko Hongkong. Chińska Partia Komunistyczna i dezintegracja międzynarodowego porządku”

O chińskim zagrożeniu trzeba mówić głośno

W czasie, gdy nasz region jest szczególnie zagrożony ze strony Rosji, dobrze, że dzięki staraniom Anny Fotygi, poseł do Parlamentu Europejskiego, i przy wsparciu Grupy Europejskich Konserwatystów i Reformatorów dyskutowano o innym niebezpiecznym graczu na arenie międzynarodowej – Chinach. Państwie, które cały czas politycznie i dyplomatycznie wspiera Moskwę. O tym, że komunistyczne Chiny nie tylko są zagrożeniem dla Hongkongu i Tajwanu, lecz także demontują światowy porządek, rozmawiano podczas międzynarodowej debaty zorganizowanej 25 listopada w Gdańsku.



Hanna Shen

Rosnąca siła Chin, traktowanych często w Polsce jako bardzo odległy kraj, stanowi poważne zagrożenie nie tylko dla sąsiadów Państwa Środka, np. Hongkongu czy Tajwanu. Jak słusznie zauważyła Anna Fotyga, aspiracje chińskich komunistów sięgają dużo dalej niż region Dalekiego Wschodu.

Ustawa o bezpieczeństwie narodowym

Dyskusja pt. „Nie tylko Hongkong. Chińska Partia Komunistyczna i dezintegracja międzynarodowego porządku”, w której osobiście lub online wzięli udział eksperci, publicyści i dyplomaci z różnych krajów, pokazała, że z doświadczeń takich miejsc jak Hongkong czy Tajwan możemy się wiele nauczyć. Choćby tego, jakie mechanizmy kontroli, operacje wpływu czy dezinformacji stosuje Komunistyczna Partia Chin (KPCh), by uderzyć także w Zachód, oraz jak szybko Pekin niszczy wszelkie przejawy wolności wszędzie tam, gdzie przejmuje kontrolę.

Ray Wong, przebywający na wygnaniu hongkoński działacz prodemokratyczny i założyciel pierwszego magazynu dla hongkońskiej diaspory „Flow HK”, mówił o drastycznych zmianach, jakie zaszły w byłej kolonii

brytyjskiej po wprowadzeniu tam narzuconej przez KPCh Ustawy o bezpieczeństwie narodowym. Ostatnie wybory na szefa administracji Hongkongu polegały na tym, że brał w nich udział tylko jeden kandydat – ten wskazany przez chińską władzę. – Pekin już nawet nie próbuje stwarzać pozorów demokracji w Hongkongu – powiedział Wong.

– Hongkong z jednego z najbardziej otwartych miast w Azji stał się jednym z najbardziej represyjnych miejsc – dodał Benedict Rogers, brytyjski działacz na rzecz praw człowieka i założyciel fundacji Hong Kong Watch. Według Rogersa wprowadzona w 2020 r. Ustawa o bezpieczeństwie narodowym była punktem zwrotnym. Już wcześniej autonomia Hongkongu podlegała erozji, ale ustawa zniszczyła resztki wolności, jakimi jeszcze cieszyli się mieszkańcy, m.in. wolności prasy i zgromadzeń.

Według Rogersa następnym krokiem KPCh w Hongkongu będzie ograniczenie wolności religijnej. Kilka godzin przed rozpoczęciem debaty w Gdańsku świat obiegła informacja, że 90-letni ks. kard. Joseph Zen, emerytowany ordynariusz Hongkongu, został uznany za winnego w sprawie prowadzonego przez niego i pięciu innych działaczy prodemokratycznych funduszu pomocy uczestnikom antyrządowych protestów.

Podczas debaty Piotr Bernardyn, polski dziennikarz i autor książek, przypomniał, że kard. Zen jest wielkim przyjacielem Polski, a wzorem postawy kapłana wobec komunizmu jest dla niego postać kard. Stefana Wyszyńskiego. Krytyczna postawa kard. Zena wobec komunistów w Chinach powoduje, że jest on, jak to określił Bernardyn, „lekkoskonfliktowany z Watyka-

nem”. Kardynał Zen wyrażał głos sprzeciwu wobec tajnej umowy, jaką papież Franciszek podpisał z Pekinem w 2018 r. Pod koniec października br. porozumienie to zostało odnowione mimo sygnałów, że przyczyniło się do „zabicia” Kościoła podziemnego w Chinach.

Długie ręce KPCh

Represje stosowane przez KPCh wychodzą też już poza Hongkong. Benedict Rogers w 2018 r. otrzymał zakaz wjazdu do Hongkongu, a w marcu br. otrzymał listy od policji i biura bezpieczeństwa, które stwierdzały, że Rogers i jego organizacja Hong Kong Watch są zagrożeniem dla bezpieczeństwa ChRL i łamią prawa Hongkongu, i to mimo że Hong Kong Watch nie działa ani nie jest zarejestrowany w byłej kolonii brytyjskiej. – Długie ręce KPCh próbują nas osiągnąć – powiedział Rogers. Brytyjskiemu działaczowi na rzecz praw człowieka zagroźono w listach więzieniem i dlatego w czasie swoich podróży musi brać pod uwagę, czy dany kraj ma umowę ekstradycyjną z Chinami. Według Rogersa bardzo ważne w tej chwili jest wezwanie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, by państwa europejskie nie rozpatrywały chińskich żądań o ekstradycję.

Hong Kong Watch jest niewygodny dla Pekinu, bo m.in. informuje o łamaniu praw człowieka i ograniczaniu wolności w Hongkongu. Nie jest to zgodne z narracją o Chinach, jaką KPCh chce narzucić Zachodowi. Do kontroli przez Pekin tej narracji nawiązałam w swoim wystąpieniu podczas debaty. Podałam niedawny przykład próby chińskiej ingerencji w projekcję w Warszawie filmu o Jimmym Lai, więzionym w tej chwili w Hongkongu założycielu gazu-

ty „Apple Daily”. W trakcie promocji filmu na portalach społecznościowych jeden z chińskich kierowników oddziału firmy Huawei w Polsce zwrócił się na Facebooku do ambasadora Chin, aby wpisać na czarną listę organizatorów i osoby, które po projekcji miały wziąć udział w dyskusji o sytuacji w Hongkongu. Jest to jeden z wielu przykładów zastraszania i ograniczania wolności ze strony Chin w państwach zachodnich.

Kierownik programu azjatyckiego w International Republican Institute Jack Herndon jako narzędzie narzucania swojej narracji przez Pekin wymienił chińskie aplikacje takie jak Tik Tok, gdzie eksponowane są informacje, pokazujące kierowane przez komunistów Chiny w pozytywnym świetle, a wszelkie negatywne doniesienia, np. te o obozach koncentracyjnych w Xinjiangu, są cenzurowane.

Anouk Wear, doradca Hong Kong Watch, zwróciła uwagę, że Ustawa o bezpieczeństwie narodowym, narzucona Hongkongowi przez Pekin i zakładająca nawet karę dożywocia za niesprecyzowane czyny, takie jak np. działalność wywrotowa czy współpraca z siłami granicznymi, ma według Pekinu zastosowanie eksterytorialne. A więc na jej podstawie mogą być sądzeni np. hongkońscy dysydenci, którzy mieszkają w Europie, ale i każdy z nas krytykujący działalność KPCh lub piszący o łamaniu praw człowieka w Hongkongu i ChRL. Jest to kolejny dowód na to, jak Chiny próbują łamać nasz porządek, zastraszać i narzucać jedynie słuszną narrację.

Głos z Tajwanu

Jako uczestniczka debaty starałam się ukazać, że także działania Chin wobec Tajwanu są zagrożeniem, które

wykracza daleko poza wyspę. Słusznie postrzegamy inwazję Rosji na Ukrainę jako niebezpieczną dla porządku międzynarodowego, ale to samo można powiedzieć o działaniach Pekinu wokół Tajwanu, np. o ćwiczeniach Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, które odbyły się podczas podróży przewodniczącej Izby Reprezentantów Nancy Pelosi na Tajwan w sierpniu br. Również przymus ekonomiczny stosowany przez Pekin wobec państw pragnących rozwijać relacje z Tajwanem jest uderzeniem w międzynarodowy porządek. Chińska „ostra siła” (sharp power) ma przekonać Zachód, by nie traktować Tajwanu jako partnera ani jako członka społeczności międzynarodowej.

Tymczasem, gdy izolujemy Tajwan na życzenie KPCh (np. nie zgadzamy się na jego obecność w organizacjach międzynarodowych), może dochodzić do tragedii. Pokazała to pandemia. Tajwan już pod koniec 2019 r. ostrzegali Światowa Organizacja Zdrowia (WHO), że wirus, jaki pojawił się w Chinach, może przenosić się z człowieka na człowieka. WHO zignorowała to ostrzeżenie i przez długi czas powtarzała za KPCh, że „nie ma na to jednoznacznych dowodów”. Gdyby wtedy głos Tajwanu był słyszany na arenie międzynarodowej, jest całkiem prawdopodobne, że wiele ludzkich żyć zostałoby uratowanych i w tak dużym stopniu nie ucierpiałaby nasza gospodarka.

Mówienie prawdy o działalności komunistycznych Chin wobec Hongkongu, Tajwanu, a także Zachodu służy ochronie naszego porządku. Porządku, który KPCh chce zniszczyć i, jak zauważył Jack Herndon, zastąpić go swoim „socjalizmem z chińską charakterystyką”. Ambasador Australii w Polsce Lloyd Brodrick, który zabrał głos w dyskusji po wypowiedziach ekspertów i publicystów, mówił, że za krytyczną postawę wobec Pekinu Australię spotkały reperkusje gospodarcze. Według australijskiego dyplomaty wyrażanie obaw dotyczących łamania praw człowieka w Hongkongu czy sytuacji w Xinjiangu, gdzie wręcz dochodzi do ludobójstwa na Ujgurach, a także debaty, takie jak ta zorganizowana przez europoseł Fotyge, to działania na rzecz obrony naszych wartości. – Współdzielimy te wartości i dlatego musimy działać razem – stwierdził Brodrick.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

**Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato**
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń i zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

17

PROGRAM TV

18-19

SPORT



fot. Wikipedia/d

Gilbert Keith Chesterton

(1874–1936) angielski pisarz, publicysta, rysownik, przeszedł z anglikanizmu na katolicyzm. Autor m.in. „Ortodoksji”, „Napoleona z Notting Hill”, cyklu „Przygody księdza Browna”

// Świat dzieli się dziś na tych, którzy pragną, by wszyscy byli szlachtą, i na tych, którzy pragną, by wszyscy byli niewolnikami. Otóż pod tym względem Polska odgrywa rolę szczególną, gdyż w jej narodowym charakterze leży właśnie ten rodzaj ludzkiej godności, który można nazwać szlachetnością. //

PUBL...

15

FELIETON \ Z dziejów zwalczania dziedzictwa prezydenta Lecha Kaczyńskiego; wszystkie chwytły dozwolone, by zdyskredytować ideę prometejską

O dwóch takich...

Etatowy tytan myśli „Wyborczej” był łaskaw zająć się moim filmem o Lechu Kaczyńskim i Gruzji..., zanim on powstał! Co prawda sam się kokieteryjnie zastrzegając: „Zdaję sobie sprawę, że pisanie o filmie, którego się nie widziało, jest zadaniem ryzykownym, a pisanie o filmie, który jeszcze nie powstał, przekracza granice brawury. W tym przypadku trudno się jednak powstrzymać”. Nie wiem, co sprawia, że „trudno się powstrzymać” od wykonania roboty literackiego cyngla, zapewne owa opiewana przez jego mentorkę-noblistkę „Nienawiść”. Do realizujących konkretne idee konkretnych ludzi.



Jerzy „Bayraktar” Lubach

Michał Rusinek, który z troską pochylił się nad projektem mojego filmu dokumentalnego, to według Wikipedii: „literaturoznawca, tłumacz, pisarz, doktor habilitowany nauk humanistycznych, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Były sekretarz Wisławy Szymborskiej. [...] W 2014 roku był jurorem w konkursie na najlepszy limeryk o orzeszkach firmy Felix”, więc ma bez wątpienia świetne kwalifikacje do oceniania dzieł innych autorów, nawet gdy jeszcze nie powstały. Piszac dla wykszałciuchów, czyli klienteli „Wyborczej”, wyjaśnia im, a w swoim mniemaniu również niedouczonemu autorowi scenariusza, niuanse mitologii greckiej: „Na szczęście twórcy filmu »Prometeusz polski. Lech Kaczyński i Gruzja« wyjaśnili znaczenie tytułu. Twierdzą, że chodzi o profetyczne zdolności Lecha Kaczyńskiego i takie same zdolności sugerowane przez imię mitycznego tytana”.

Mitologiczne wygibasy

Jak wie nawet taki nieuk jak ja, imię Prometeusz oznacza „myślący do przodu” i że miał on mniej bystrego brata „wstecz myślącego”, czyli Epimeteusza. Mimo ostrzeżeń brata nie tylko ożenił się z podstępnie podsunietą przez niechętnych tytanom bogów pierwszą kobietą imieniem Pandora, ale w dodatku za jej namową stworzył osławioną puszkę, wypuszczając na świat wszelkie nieszczęścia. Nasz błyskotliwy recenzent filmu, którego nie ma, przypomina to wszystko czytelnikom, by dojść do sedna swego donosiku: „Skoro Lech Kaczyński był jak Prometeusz, to kim jest jego brat?

[...] Z mitu dowiadujemy się, że do realizacji boskiego planu potrzebny był brat Prometeusza – wygląda na to, że twórcy filmu nie znaleźli w mitologii greckiej takiej postaci, która lepiej nadawałaby się do porównania z Lechem Kaczyńskim. Tytuł »Pytia polska« brzmiałby nieźle, ale z pewnością nastroczałby problemów natury genderowej, ze wszechmiar niepożądanych”.

W tymże wykwintnym stylu resztę swego tekstu poświęca wyłożeniu mniej lotnym abonentom „Wyborczej”, że owym bratem przegłupem i złośliwcem jest niewątpliwie Jarosław Kaczyński. Myślę, że wytresowani przez lata czytelnicy w odpowiednim momencie jak pies znanego rosyjskiego akademika zaczną szczerzyć kły i toczyć pianę. Wnioskuje to z innych sukcesów pedagogicznych Pana Wiecznego Sekretarza, jak odzew jednego z jego wielbicieli na Twitterze, który tak się spodobał mistrzowi, że go tam na swej stronie upowszechnił: „Czy istnieje Platowska idea pociśku doskonałego? Owszem, i jest nią recenzja tzw. podreżnika Roszkowskiego dokonana przez Michała Rusinka!”. Amen.

Wywód na jedną minutę

Przez dziwną koincydencję kilka dni wcześniej nad moją koncepcją filmu wyżywała się również pewna paniusia, samookreślająca się jako „komiczka, dziennikarka w ASZdzienniku”. Co znaczy pierwsze słowo, dalibóg nie wiem i boję się nawet domyślać, drugie – dziennikarz – w odniesieniu do tego fanzinu brzmi, hm, nieco ponad stan. Jak i szerzej nieznany dorobek literacki rzeczonyj Marty Nowak, choć reklamuje się sama jako redaktorka „z bogatym doświadczeniem w byciu kobietą w Polsce”.

Zgodnie ze statystyką w Polsce jest kilkadziesiąt milionów osób o tychże do-

świadczeniach, ale nie czepiajmy się. Zwłaszcza że w odróżnieniu od koryfeusza humanistyki z UJ nie tylko lepiej się rozpatrzyła w kologacjach tytanów, ale i za-

// To smutne, że oczadziali nienawiścią do braci Kaczyńskich ludzie nie potrafią zauważyć ich zaiste tytanicznych starań zawsze z myślą o Polsce. Pan profesor i pani redaktorka głupawo chichocząc, zamknawszy oczy na zasadniczą treść scenariusza mojego filmu: Prometeusz i polska idea prometejska od czasów jej twórcy, Józefa Piłsudskiego, sięgająca aż po Kaukaz, ma dziś w kontekście strasznego najazdu Moskali na Ukrainę zupełnie nowe znaczenie. //

stąpiła mój scenariusz filmu własnym, o wiele zabawniejszym dla połączonych kręgów czytelniczych „Wyborczej”, ASZdziennika, a może i „Nie”, pozbawionego ostatnio światłego kierownictwa

błyskotliwego felietonisty podziwianego na salonach sprowadzonych do rangi taniego kabareciku.

Pochwalmy więc panią Martę za to, że dokładniej od pana Sekretarza przyswoiła wiedzę z Wikipedii, a mianowicie, iż nieszczęsny Prometeusz miał nie tylko tępawego brata, co to z Pandorą, ale i dwóch innych, Atlasa i Menojtiosa, o których profesor nie wspomniał, bo mu do koncepcji dwóch wstrętnych bliźniaków nie pasowali. Tymczasem redaktorska osoba „z bogatym doświadczeniem w byciu kobietą w Polsce” śmiało sięgnęła po doświadczenia scenariopisarskie, czego wynikiem stał się poniższy tekścik, możliwy do zacytowania w całości, bo wdzięcznie reklamowany w ASZdzienniku jako „do przeczytania w 1 min”.

Scenariusz komiczki

Czytajmy: „Szykuje się nowe wielkie dzieło rodzimej kinematografii. Jerzy Lubach, absolwent Wydziału Reżyserii w Moskwie, publicysta Niezależnej, stworzy superprodukcję »Prometeusz polski. Lech Kaczyński i Gruzja«. Film dostał ćwierć miliona dofinansowania z Ministerstwa Kultury, a my jako jedyna redakcja dotarliśmy do zarysu scenariusza.

Akcja »Prometeusza« rozpocznie się w roku 1949, kiedy to na świat przyszedł śp. Lech Kaczyński – syn tytana Japeta i okeanidy Klimene. Następnie krótko prześledzimy jego żoliborskie dzieciństwo spędzone w towarzystwie brata – Atlasa.

Jednym ze szczególnych osiągnięć Lecha Kaczyńskiego, które zostanie pokazane na ekranie, będzie moment, gdy jeszcze jako student Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego lepi pierwszego człowieka z gliny pomieszaną z łzami. Scenarzyści nie ominą też momentu, w którym Kaczyński tchnie w człowieka duszę – zrobioną z ognistych iskier, które uprzednio skradł z Ziła 111D Edwarda Gierka.

Kolejne lata życia śp. prezydenta w tej niezwykłej biografii wypełnią sceny, w których uczy on nowo narodzonych ludzi czytać, pisać, organizować się w związkach zawodowych, przetapiać metale, kuć zbroje, sądzić przestępców, ujarzmiać siły przyrody oraz zarządzać stolicą.

Właśnie za tę miłość do ludzi Lech Kaczyński poniesie straszliwą karę. To w tytułowej Gruzji, w wysokich górach Abchazji, po spotkaniu z Micheilem Saakaszwilim, filmowy prezydent odbędzie pokutę. Przykutą przez Zeusa łańcuchami do szczytu Kaukazu, co dzień będzie czuł, jak sęp wyjada mu wciąż na nowo odrastającą wątrobę. Kres udręce prezydenta położy w końcu Herakles (w tej roli Piotr Adamczyk), zabijając ptaka strzałą z łuku.

Z plansz stanowiących epilog filmu dowiemy się, że okrutny Zeus, pragnąc wyrzucić zemstę na rodzaju ludzkim stworzonemu przez Kaczyńskiego, »ofiaruje« im puszkę Pandory, w której ukryte będą złe wiatry, smutki, troski, prezydentura Bronisława Komorowskiego, choroby, łzy i cierpienia. W końcu ród ludzki niemal całkiem wyginie i odrodzi się dzięki miłościwej Gai.

Następnie nastanie zaś era herosów, o których do dziś słuchamy w pieśniach. Takich jak film »Prometeusz polski«.

Czego nie widzą pożyteczni ślepcy

Brawo, pani Marto! Jeszcze trochę brakuje do finezji stuhrowskiego „Tupolewa”, ale jak się pani postara... A tak na serio, to smutne, że oczadziali nienawiścią do braci Kaczyńskich ludzie nie potrafią zauważyć ich zaiste tytanicznych starań zawsze z myślą o Polsce. Pan profesor i pani redaktorka głupawo chichocząc, zamknawszy oczy na zasadniczą treść scenariusza mojego filmu: Prometeusz i polska idea prometejska od czasów jej twórcy, Józefa Piłsudskiego, sięgająca aż po Kaukaz, ma dziś w kontekście strasznego najazdu Moskali na Ukrainę zupełnie nowe znaczenie.

Jej realizację przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego przerwała jego śmierć, co raz bardziej jawiąca się jako wynik zemsty Kremla za uratowanie Gruzji w 2008 r. O tym jest realizowany przeze mnie film. Śmiej się, pajacu, i ty, komiczko!

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

17

PROGRAM TV

18-19

SPORT



fot. Wikipedia/d

LANCET-3 STANOWI POWAŻNE ZAGROŻENIE

SPRZĘT WOJSKOWY \ Rosjanie na Ukrainie korzystają z dronów Zala Lancet-3. W zależności od zamontowanego wyposażenia mogą być one wykorzystywane do działań rozpoznawczych oraz jako amunicja krążąca. Zasięg Zala Lancet-3 to od 40 do 70 km, zaś długość lotu trwa do godziny.

PENTAGON \ Amerykanie wzmacniają obronę powietrzną

Marines testują mobilne systemy antydronowe

Wchodzący w skład Korpusu Piechoty Morskiej Stanów Zjednoczonych United States Marine Corps (USMC) 2 batalion obrony powietrznej krótkiego zasięgu Low Altitude Air Defense Battalion (2d LAAD) prowadzi testy mobilnego systemu obrony powietrznej Light Marine Air-Defense Integrated System (LMADIS). Wprowadzenie na służbę tego typu systemów wzmocni możliwości amerykańskiej piechoty morskiej w zwalczaniu rosnącego zagrożenia ze strony bezzałogowych systemów powietrznych.

Paweł Kryszczak

Rosyjska agresja na Ukrainę przyczyniła się do użycia na szeroką skalę dronów wojskowych, ale również tych z rynku cywilnego. Bezzałogowe statki powietrzne wykorzystywane są zarówno do działań



fot. U.S. Marine/d

rozpoznawczych i naprowadzania ognia artyleryjskiego, jak i do prowadzenia ataków na cele lądowe.

Niektóre z rosyjskich dronów wyposażone są w systemy sztucznej inteligencji. Bezzałogowce wykorzystują modułowe kamery do wykrywania i identyfikowania obiektów wojskowych według klas oraz typów w czasie rzeczywistym. Jednym z takich systemów jest amunicja krążąca Zala Kub-BLA o zasięgu 40 km i prędkości maksymalnej 130 km/h.

– Ze względu na obecne zagrożenie ze strony dronów potrzebujemy systemu ekspedycyjnego, który będzie je zwalczał. LMADIS służy jako system, który można wdrożyć w każdej chwili i dołączyć do jednostek potrzebujących możliwości zwalczania dronów – oznajmił sierżant sztabowy US Marine Corps Dustin Yonkings, strzelec LAAD z 2 LAAD.

System LMADIS ma być wykorzystywany do neutralizowania bezzałogowych systemów powietrznych. Zestaw walki radioelektronicznej zo-

stał zamontowany na lekkim terenowym pojeździe kołowym Polaris MRZR. Na jeden zestaw LMADIS składają się dwa pojazdy Polaris mające do dyspozycji system elektrooptyczny CM262U, który jest oczami systemu. Kolejnym elementem są systemy radiolokacyjne RPS-42 oraz Skyview MP zapewniające dookólną obserwację powietrzną, a także system walki radioelektronicznej Modi II wykorzystywany do obezwładniania bezzałogowców. Na wyposażeniu LMADIS znajduje się również radiostacja AN/PRC-

158, która pozwala komunikować się z innymi jednostkami.

Dzięki swoim kompaktowym rozmiarom system LMADIS może być z powodzeniem transportowany przez samoloty transportowe oraz ciężkie śmigłowce transportowe, takie jak CH-53E Super Stallion i CH-53K King Stallion.

System LMADIS jest jedną z wielu technologii wojskowych opracowywanych przez Pentagon, mających wzmocnić zdolności obrony powietrznej, w tym eliminować drony. Jedną z takich inicjatyw jest powołana w roku 2020 przez amerykańskiego sekretarza Armii Stanów Zjednoczonych Joint Counter-small Unmanned Aircraft Systems Office (JCO). Głównym zadaniem JCO jest ewaluacja oraz wprowadzanie nowych technologii do zwalczania zagrożeń dronowych na różne sposoby. Kolejną inicjatywą jest zaś Rapid Capability and Critical Technologies Office, które pracuje nad rozwiązaniami mającymi umożliwić zwalczanie dronów. Chodzi m.in. o broń laserową i mikrofalową.

OGŁOSZENIE PŁATNE

„W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu Wydziale I Cywilnym, pod sygnaturą akt I Ns 31/22, z wniosku Jana Sieroń toczy się sprawa o stwierdzenie zasiedzenia 1/6 części udziału oraz 2/6 części udziału w nieruchomości położonej w Sosnowcu przy ul. Wiejskiej 52, stanowiącej działkę nr 1033/2, obręb 0007 Sosnowiec, o powierzchni 0,1430 ha oraz 1/6 części udziału oraz 2/6 części udziału w nieruchomości położonej w Sosnowcu przy ul. Wiejskiej 52, stanowiącej działkę nr 1029, obręb 0007 Sosnowiec, o powierzchni 0,0272 ha nie posiadające urzędzonej księgi wieczystej.

Wzywa się właściciela nieruchomości i wszystkie osoby zainteresowane, w szczególności spadkobierców Genowefy Góral i Stefana Góral aby w ciągu trzech miesięcy od daty tego ogłoszenia zgłosiły się do sprawy, gdyż w przeciwnym razie ich stanowisko może zostać pominięte”.

OGŁOSZENIE PŁATNE

W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod sygn. akt II Ns 220/20 z wniosku Open Finance Wierzytelności Detalicznych Niestandaryzowany Sekurytyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty w Warszawie toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Henryku Plebanek, synu Wiktora i Antoniny, zmarłym 20 lutego 2019 roku w Sosnowcu, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Sosnowiec. Sąd wzywa spadkobierców zmarłego by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

TWOJA SKRZYNNKA PRASY

SUBSKRYBUJ

www.prenumerata.swsmedia.pl



fot. YouTube/d

REZYGNACJA SKRZYPCZYŃSKIEGO

TENIS \ Mirosław Skrzypczyński złożył oświadczenie o rezygnacji z pełnienia funkcji członka zarządu Polskiego Związku Tenisowego. Według opublikowanego pod koniec października artykułu na Onecie Skrzypczyński miał stosować przemoc fizyczną i psychiczną wobec m.in. byłych zawodniczek.

BIATHLON \ Trudno liczyć na sukcesy Biało-Czerwonych

Czeka nas niełatwy sezon

Reprezentacja Polski, bez najlepszej ostatnio Moniki Hojnisz-Staręgi, szykuje się do startu w zawodach Pucharu Świata w fińskim Kontiolahti, które we wtorek zainaugurują sezon 2022/2023. Tej zimy organizatorzy cyklu wprowadzili wiele zmian w regulaminie.

Krzysztof Oliwa

Ten sezon może być dla Biało-Czerwonych trudny. Po zamieszczeniu w Polskim Związku Biathlonu, którego skutkiem była zmiana prezesa i odejście m.in. Justyny Kowalczyk-Tekieleli ze stanowiska dyrektora sportowego, Hojnisz-Staręga ogłosiła, że chce sobie zrobić przerwę w startach.

Po kilkunastu latach ciągłego reżimu treningowego uznałam, że potrzebuję przerwy. Chcę odpocząć zarówno fizycznie, jak i psychicznie, a nie ma lepszej pory na taki urlop niż rok poolimpijski. Absolutnie nie oznacza to, że rozstaję się z biathlonem na dobre. W dalszym ciągu myślę o starcie na igrzyskach w 2026 r. – zapewniła 31-letnia chorzowianka. Wcześniej wymaganego poparcia od delegatów nie otrzymał prezes Zbigniew Waśkiewicz, który był jedynym kandydatem. Pod koniec lipca na kolejnym walnym zgromadzeniu na tę funkcję powołano Joannę Badacz. Zmiana nie wszystkim przypadła do gustu, dlatego po półtora roku pracy ze stanowiska ustąpiła Kowalczyk-Tekieleli, a wraz z nią odeszli trenerzy Aleksander Wierietielny, Adam Ja-



W tym sezonie nie wystartuje m.in. Monika Hojnisz-Staręga | fot. Ulrik Pedersen/Zuma Press/Forum

skach w 2026 r. – zapewniła 31-letnia chorzowianka. Wcześniej wymaganego poparcia od delegatów nie otrzymał prezes Zbigniew Waśkiewicz, który był jedynym kandydatem. Pod koniec lipca na kolejnym walnym zgromadzeniu na tę funkcję powołano Joannę Badacz. Zmiana nie wszystkim przypadła do gustu, dlatego po półtora roku pracy ze stanowiska ustąpiła Kowalczyk-Tekieleli, a wraz z nią odeszli trenerzy Aleksander Wierietielny, Adam Ja-

kieła (kadra B) i Łukasz Słomina (kadra młodzieżowa). W ostatnich latach sukcesów reprezentacji Polski upatrywać można było jedynie w występach kobiet. Magdalena Gwizdoń, Krystyna Guzik, Weronika Nowakowska i Hojnisz-Staręga potrafiły zajmować wysokie miejsca w Pucharze Świata, mistrzostwach świata czy igrzyskach olimpijskich, ale żadnej z nich nie będzie już w podstawowej kadrze tej zimy. Trener Tobias Torgersen na pierwszą rundę PS powołał

Joannę Jakiełę, Annę Mąkę, Natalię Sidorowicz i Kamilę Żuk. Wśród mężczyzn wystąpią: Jan Guńka, Grzegorz Guzik, Andrzej Nędza-Kubiniec i Marcin Zawół. Polacy nie osiągają żadnych znaczących sukcesów, od kiedy karierę zakończył Tomasz Sikora. Zadania zbudowania liczącej się na świecie kadry podjął się Rafał Lepel, którego kontrakt obowiązuje do 2026 r. – Każdy, kto choć trochę śledzi ten sport, wie, że wyniki polskich zawodników w poprzednich sezo-

nach nie były rewelacyjne. Nie jestem cudotwórcą i na pewno nie zmienię tego diametralnie w ciągu roku. Liczę więc, że ten sezon będzie po prostu lepszy niż poprzedni – powiedział Lepel. Od rozpoczynającego się we wtorek sezonu obowiązują nieco inne zasady. Najważniejsze zmiany dotyczą sposobu liczenia punktów. Międzynarodowa Unia Biathlonu (IBU) zdecydowała, że mistrzostwa świata nie będą już wliczać się do klasyfikacji generalnej Pucharu Świata. Stawką imprezy zaplanowanej na 8–19 lutego w Oberhofie będą zatem wyłącznie medale MŚ. Ponadto zrezygnowano z zapisu mówiącego o odrzuceniu dwóch najsłabszych wyników w sezonie przy liczeniu dorobku punktowego zawodników i zawodniczek. Ta reguła sprawiała, że gdy pod koniec sezonu różnice punktowe w klasyfikacji generalnej były niewielkie, przeciętnemu kibicowi trudno było policzyć, kto tak naprawdę sklasyfikowany jest wyżej. Kolejna zmiana dotyczy liczby punktów przynoszanych za poszczególne lokaty w konkurencjach indywidualnych. Dotychczas zwycięzca otrzymywał 60, a od tego sezonu będzie ich miał 90. Drugie miejsce „wyceniono” na 75 pkt, a kolejne na: 60, 50, 45 i 40 pkt. Od siódmej (36 pkt) pozycji w dół premie punktowe pokrywają się z tymi z poprzednich sezonów.

KRZYŻÓWKA

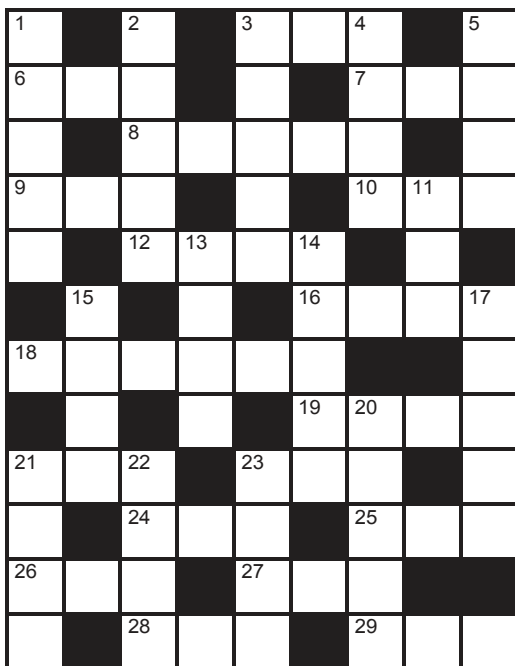
POZIOMO

- 3) odgłos strzału
- 6) Olsen, żużlowiec
- 7) ukośna litera
- 8) irytacja, wzburzenie
- 9) irlandzka tajna armia
- 10) piwo górnej fermentacji
- 12) zgniłe jajko
- 16) przysięgłych w sądzie
- 18) królestwo diabła
- 19) szlacheckie domostwo
- 21) brany na muszkę
- 23) owocowy lasek
- 24) piwo jak spójnik
- 25) grecka bogini świtu
- 26) roślina na włókno
- 27) kompletna pustka
- 28) daleki skok
- 29) przebój muzyczny

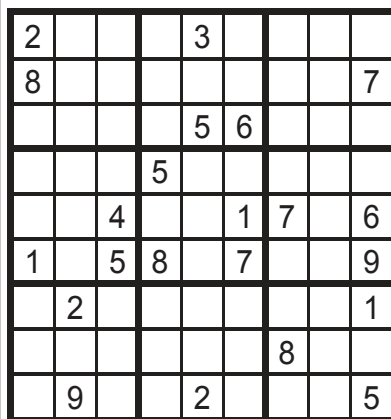
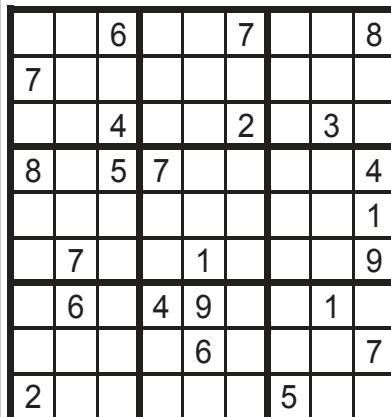
PIONOWO

- 1) cieniutki arkuś metalu
- 2) latający koń
- 3) krótki japoński wiersz
- 4) ptak lub owoc
- 5) wietrzna choroba
- 11) dumny kurak
- 13) sport na ringu

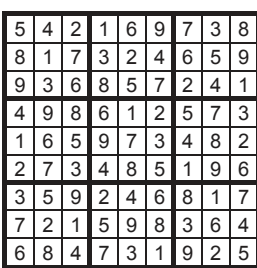
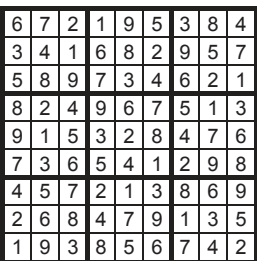
- 14) pień drzewa
- 15) bogini z Samotraki
- 17) niejeden na Wawelu
- 20) po wydechu
- 21) mieszkanie zakonnika
- 22) mylony ze szpanem
- 23) znaczenie, treść



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gójska,
Olga Doleśniak-Harczuk
Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Katarzyna Ruczkowska-Szczęsniewicz
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska
Polska: Igor Szczęsniewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Obrona narodowa: Igor Szczęsniewicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.),
Justyna Foksowicz (p.o. z-ca)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Dolny Śląsk: Janusz Woźniak (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kiełkucki
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Czarniecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść
ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie
zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie”
materiału oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

DYMISJE W JUVE

PIŁKA NOŻNA \ Wszyscy członkowie zarządu Juventus Turyn, w tym prezes Andrea Agnelli i wiceprezes Pavel Nedved, podali się do dymisji – poinformował w poniedziałek wieczorem klub włoskiej ekstraklasy piłkarskiej.



for. Wikipedia/d

WYRÓŻNIENIE DLA SZPAKOWSKIEGO

MUNDIAL \ To była wielka chwila dla Dariusza Szpakowskiego. Legendarny komentator TVP odebrał w Katarze statuetkę za wieloletnią pracę przy mistrzostwach świata. Nagrodę otrzymał z rąk słynnego byłego brazylijskiego piłkarza Ronaldo.

KATAR 2022 \ Polska gra dziś z Argentyną o awans do 1/8 finału piłkarskich mistrzostw świata

Najważniejszy mecz w XXI wieku

Czeka nas najważniejszy mecz reprezentacji Polski w XXI w., porównywalny tylko z ćwierćfinałem Euro 2016 z Portugalią. W spotkaniu, decydującym o pierwszym od 36 lat awansie do 1/8 finału mistrzostw świata, Białe-Czerwoni zagrają z Argentyną (początek o godz. 20.). Na pojedynek Roberta Lewandowskiego z Leo Messim zwrócone będą oczy całego świata. Remis lub wygrana daje nam awans, a przy dobrym układzie wyników może on nastąpić także w przypadku porażki.

Artur Szczepanik

Korespondencja z Kataru

Polska zagra o historyczny awans na specyficznym stadionie, zbudowanym z kontenerów 974 Stadium. Jego nazwa nawiązuje do liczby użytych do budowy kontenerów transportowych, które po mistrzostwach mają być udostępnione biednym. Jest to też numer kierunkowy do Kataru. Nam logo tego stadionu kojarzy się z inną datą – 1974. To właśnie w tym roku drużyna Kazimierza Górskiego zajęła trzecie miejsce na mundialu w RFN i zdobyła pierwsze w historii medale mistrzostw świata.

Bez meczu o honor

Selekcjoner Czesław Michniewicz nie wierzy jednak w żadne znaki, przesady ani sztuczki.

– Wierzę w Boga, nie w zabobony – powiedział wczoraj po konferencji prasowej do grupki polskich dziennikarzy.



Piłkarski świat ostrzy sobie zęby na pojedynek Lewandowskiego z Messim | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

W XXI w. na mistrzostwach świata gramy po raz czwarty, ale drużyna Michniewicza jako pierwsza przed ostatnim meczem zachowała szanse na awans. Są one bardzo duże, bo może nam go dać zwycięstwo, remis, a nawet porażka. Wszystko dzięki temu, że z 4 pkt jesteśmy po dwóch turach liderami grupy C.

W 2002, 2006 i 2018 r. ekipy Jerzego Engela, Pawła Janasa i Adama Nawalki po dwóch meczach już pakowały manatki. Czekali ich tylko mecze o honor.

Wszystkie swoje trzecie mecze odpowiednio z USA, Kostaryką i Japonią wówczas wygrywali. Chyba nikt nie miałby nic przeciwko temu, żeby teraz było podobnie. Wtedy nie mieliśmy jednak nic do stracenia, a teraz z tyłu głowy piłkarze będą mieli myśl: lepiej nie atakować. Skoncentrujemy się na obronie.

– Poza Hiszpanią, gra kombinacyjna na tym turnieju to zwykła utopia – mówił Mich-

niewicz. – Jestem zadowolony ze sposobu, w jaki przeszliśmy mecze w defensywie. Rywale mieli sytuacje, ale unikaliśmy strat. Każda stracona bramka boli. Dlatego wszystkie zespoły ograniczają ryzyko na własnej połowie i nie tylko my gramy z pominięciem drugiej linii. Wszak czasu na przygotowania nie było – przypominał.

To nie jest tenis

Michniewicz prosił wczoraj, żeby nie mówić o tym spotkaniu tylko w kategoriach pojedynku Lewandowskiego z Messim.

– To nie jest tenis. O wyniku zdecydują całe drużyny – mówił selekcjoner.

Od pytań o dwóch czołowych piłkarzy świata nie mógł się jednak uwolnić. Zapytany, który z nich jest lepszy, odpowiedział:

– Obaj są znakomici, nie będę ich porównywać. Myślę, że cały świat czekał na spotkanie Lewandowskiego z Messim od momentu losowania grup mundialu, ale ja podchodzę do tego na chłodno. To będzie mecz

Polska–Argentyna, a nie pojedynek tych zawodników. Messi jest fantastycznym piłkarzem, podobnie jak Robert. Nie będę robić porównania, kto jest lepszy. O gustach nie rozmawiamy – podkreślił Michniewicz, który przyznał, że ma już w głowie skład na spotkanie z Argentyńczykami. Nie chciał jednak zdradzać szczegółów. O taktyce też nie dyskutował. Mówi się jednak, że zagramy jednym napastnikiem. Arkadiusz Milik wróci na ławkę rezerwowych, a zastąpi go skrzydłowy Jakub Kamiński. Skład będzie więc niemal taki sam, jak w zwycięskim spotkaniu z Arabią Saudyjską.

Messi jak Tomba

Taktyka taktyką, ale i tak najważniejsze przed meczem jest jedno – za wszelką cenę zatrzymać Messiego. Argentyński gwiazdor na tych mistrzostwach ciągnie swoją drużynę. Z trzech strzelonych przez Albicelestes goli dwa są jego autorstwa, a przy ostatnim zaliczył asystę.

– Lionel Messi mija rywali na boisku jak kiedyś Alberto

Tomba tyczki na stoku. Też ma swobodę w mijaniu rywali, podobnie jak Tomba miał w mijaniu tyczek. Nie chcę nikogo obrazić, porównując do tyczek, ale my chcemy tak porozstawiać zawodników na boisku, żeby to był trudny przejazd dla Messiego. Bo jeśli będzie łatwy, to jest w stanie zdobyć bramkę z każdej pozycji. Dlatego jeden piłkarz nie zatrzyma Messiego. Musimy robić to w sposób zespołowy. Jesteśmy na to przygotowani, choć wiem, że wielu miało już taki pomysł, a później życie wszystko weryfikowało – dodał selekcjoner.

Michniewicz podkreślił, że jest bardzo zadowolony z możliwości gry z Argentyną.

– Myślę, że nasi piłkarze zrobią wszystko, co w ich mocy, zagrają na swoim najwyższym poziomie. O zaangażowaniu w ogóle nie mówię, bo ta drużyna zawsze będzie zaangażowana. Mam nadzieję, że wykorzystamy swój potencjał – przyznał.

Po Michniewiczu swoją konferencję miał Lionel Scaloni. Selekcjoner Argentyny też był wypytany o pojedynek „Lewego” z Messim.

– Lewandowski to wspaniały zawodnik. To dla mnie zaszczyt i przyjemność, że będę mógł oglądać go z bliska. Czy kapitan Polaków jest na tym samym poziomie co Messi? To podchwytliwe pytanie. Zobaczymy. Jest dobry. Nie trzeba porównywać go z innymi – wymigał się od odpowiedzi Scaloni.

Przewidywany skład Polaków:

Szczesny – Cash, Glik, Kiwior, Bereszynski – Frankowski, Bielik, Krychowiak, Zieliński, Kamiński – Lewandowski

REKLAMA

WITAJ W ŚWIECIE PIŁKARSKICH EMOCJI

ORLEN

POLSKA

GŁÓWNY SPONSOR REPREZENTACJI

ORLEN

WITAJ W ŚWIECIE PIŁKARSKICH EMOCJI

POLSKA

ORLEN

GŁÓWNY SPONSOR REPREZENTACJI

Środa
30/11/2022

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

WROCŁAW JARMARK BOŻONARODZENIOWY



Przedsmak świąt i morze turystów

W tym roku na jarmarku pojawiło się ok. 130 firm, które zajęły ponad 180 domków handlowych | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

W wielu serwisach turystycznych wrocławski jarmark uznawany jest za najpiękniejszy w naszej części Europy, a organizatorzy twierdzą, że tegoroczny jest jeszcze bogatszy w atrakcje niż te w latach poprzednich.

Janusz Wolniak

W tym roku na jarmarku pojawiło się ok. 130 firm, które zajęły ponad 180 domków handlowych. Około 65 proc. wystawców to firmy z Dolnego Śląska. Ponad 30 proc. to firmy stricte wrocławskie. Stoiska na jarmarku we Wrocławiu czynne są codziennie w godz. 10–21 (będą nieczynne tylko w Wigilię i pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia).

Na pl. Solnym z trzypoziomowego bajkowego domku z tarasem widokowym i wieżyczką z podświetlanym zegarem będzie można podziwiać panoramę jarmarku. W domku tym będzie można napić się gorących napojów i przyjemnie spędzić czas w świątecznej przestrzeni.

Na jarmarku są domki handlowe z różnymi smakołykami. Odwiedzający będą mieli możliwość skosztowania tradycyjnej polskiej kuchni: tradycyjnych wędlin i chlebów, regionalnych serów, czekoladowych

W związku z zakończeniem wydawania „Dodatku Dolnośląskiego” wszystkim Czytelnikom, którzy byli z nami przez ostatnich pięć lat, z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia redakcja życzy wielu radosnych i spokojnych chwil

pierników i rozgrzewających zup. W drewnianych domkach nie zabraknie również inspiracji na świąteczne prezenty: biżuterii rękodzielniczej, autorskich wyrobów graficznych, pamiątek z Wrocławia, opasek i ozdób do włosów z ekologicznej dzianiny bambusowej.

Dla spragnionych wrażeń dostępna jest również przestrzeń znajdująca się tuż pod pl. Solnym. W podziemiach ukryte jest wejście do magicznego świata filmowego. Galeria Sztuki Filmowej „MovieGate” oferuje ekspozycję oryginalnych kostiumów i rekwizytów z największych produkcji światowego kina.

Tradycją wrocławskiego Jarmarku Bożonarodzeniowego są ceramiczne kubeczki bućki, które w tym roku zyskają nowy wzór i kolor. W kubeczkach tradycyjnie będzie podawany aromatyczny grzaniec i gorąca czekolada. Gorących napojów w unikatowych kubeczkach będzie można napić się w kilku lokalizacjach na Jarmarku Bożonarodzeniowym: na pl. Solnym w trzypoziomowym domku z zegarem na wieży, w Świątecznym Wiatraku i domku z tarasem widokowym w Bajkowym Lasku, w Domku pod Krasnalem przy pomniku Fredry i w Domku Kominkowym na pierzei północnej Rynku.

CENTRUM HISTORII
ZAJEZDZNISpotkanie autorskie
z Bogdanem
Rymanowskim

W Centrum Historii Zajezdnia odbędzie się spotkanie autorskie z Bogdanem Rymanowskim, autorem książki „Dopaść Morawieckiego”. Rymanowski pisze w niej tak: „Kim był Kornel? Jest kilka określeń, które do niego pasują. Wręcz go definiują. Choć na pierwszy rzut oka mogą się wzajemnie wykluczać, to jednak każde z nich jest w jakimś sensie prawdziwe. Buntownik. Marzyciel. Wojownik. Filozof. Asceta. Dżentelmen. Szaleniec. Naiwniak. Abnegat. Don Kichot. Niebezpieczny. Nieuchwytny. Niezłomny. Prze-

grany. Zwycięzca. Zapomniany. Każdy, kto go znał, potwierdzi bez wahania, że był oryginałem. A tacy są zazwyczaj niezrozumiani przez współczesnych. Zaś po śmierci zredukowani przez swych hagiografów albo wrogów tylko do jednego wymiaru. Ta książka to próba reporterskiego śledztwa, które ma odtworzyć przebieg jego burzliwego życia, ale też moja osobista podróż w przeszłość. W historię zapomnianego i coraz mniej czytelnego dla współczesnych świata lat 80., którego byłem małą częścią, a w którym korzenie mają kariery ludzi rozdających dziś karty w polityce, mediach i biznesie”. Spotkanie odbędzie się w CHZ najbliższy piątek 2 grudnia o godz. 18.

(jw)



fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska



**300+ ** W ramach programu Dobry Start na Dolnym Śląsku zostało złożonych 246 tys. wniosków na 337 tys. dzieci. To o 28,5 tys. więcej niż w roku ubiegłym. Na konta dolnośląskich rodziców popłynęło 97,2 mln zł. Dzisiaj upływa termin składania wniosków. Można to zrobić o dowolnej porze, korzystając z aplikacji mZUS.

fol. mat. pras./d

OPINIE

Cztery lata kadencji prezydenta Wrocławia w liczbach

Po czterech latach wrocławskich rządów Jacka Sutryka Wydział Komunikacji Społecznej Departamentu Prezydenta przygotował dokument, w którym przedstawił dokonania minionych lat. Nie zabrakło w nim liczb, ale też odniesień do polityki i władz RP.

Janusz Gajdamowicz

200 mln zł na wymianę kociuchów, 1,8 mld zł na inwestycje w drogi, chodniki i mosty, ponad 7 tys. nowych miejsc w żłobkach i przedszkolach, 240 nowych autobusów na ulicach Wrocławia – czytamy we wstępie do dokumentu. Dowiadujemy się w nim też, że stolica Dolnego Śląska to najlepsze miejsce w Polsce do życia i prowadzenia biznesu. Później już tylko liczby i osiągnięcia w dziedzinie komunikacji, zielonego miasta, sportu, rekreacji itp.

– „Cztery lata kadencji prezydenta Wrocławia w liczbach” to laurka wypełniona bezspornymi faktami, ale jednocześnie pomijająca to, że część z nich to realizacja zgłaszanych przez lata postulatów Prawa i Sprawiedliwości oraz ruchów miejskich, o czym ten tekst nie in-

formuje, domyślnie przypisując inicjatywę prezydentowi i jego środowisku. Nie obeszło się bez publicystyki politycznej, w której za rozmaite nieszczęścia i niepowodzenia pośrednio, a nawet bezpośrednio oskarżono rząd Zjednoczonej Prawicy. Informuje się np. o spadku dochodów Wrocławia, pomijając jednocześnie fakt, że wynika to z obniżenia podatków i tego, że utracone przez miasto Wrocław dochody trafiły do kieszeni wrocławian – mówi „Dodatkowi Dolnośląskiemu” Robert Pieńkowski, nauczyciel i wrocławski radny (PiS).

W dalszej części dokumentu czytamy: „Mieszkańcy Wrocławia muszą zmierzyć się z galopującą inflacją i gigantycznymi wzrostami cen energii i kredytów. To wyzwanie dotyka także samorządu, który dodatkowo straci ponad 400 mln zł na zmianach podatkowych wprowadzonych przez rząd”

– stwierdza dokument. – Od czterech lat prezydent Sutryk płacze nad „stratami”, jakie miasto ponosi na polityce fiskalnej państwa – zauważa Jacek Świat, poseł na Sejm RP reprezentujący okręg wrocławski (PiS). – Jednocześnie chwali się rosnącymi wydatkami na inwestycje i inne chwalebne cele. Przypomnijmy więc, że w 2015 r. dochody miasta zostały określone na 3,9 mld zł. W tym dochody z podatków PIT i CIT na 1 mld zł, subwencja ogólna na 520 mln zł, a dotacje celowe na 160 mln zł. W 2022 r. dochody zostały określone na 5,2 mld. W tym z dochody podatków na 1,6 mld zł, subwencja ogólna na 870 mln zł, a dotacje celowe na 0,5 mld zł. Widzicie różnice? – pyta Jacek Świat.

W podsumowaniu głos zabrał także sam prezydent Wrocławia: „We wrześniu ogłosiłem miejski plan oszczędzania. To działania

związane z ograniczaniem zużycia energii w miejskich jednostkach oraz przestrzeniach Wrocławia, ale również rezygnacja z organizacji części corocznych wydarzeń. Skupiamy się na utrzymaniu usług komunalnych na jak najwyższym poziomie, bo do tego są przyzwyczajeni nasi mieszkańcy. Dodatkowo, mimo wszystko, nie zatrzymujemy naszych inwestycji, a nawet ruszamy z kolejnymi. W tym roku rozpocznie się m.in. budowa wydzielonego korytarza transportowego na Jagodno” – zapowiada Jacek Sutryk.

– Dzisiaj pan prezydent znów płacze, że miasto straci 400 mln zł. Zapomniał tylko dodać, że te „stracone” pieniądze zostały w kieszeniach wrocławian – dodaje Jacek Świat. – Obniżka CIT, 0 proc. podatku dla młodych, wyższa kwota wolna, tarcze antycovidowe i inflacyjne nie przeszkodziły miastu



Jacek Sutryk, prezydent Wrocławia | fot. Janusz Wolniak

w uzyskiwaniu coraz większych dochodów, a jednocześnie sprawiły, że mieszkańcy mogą więcej wydawać na mieszkania czy usługi. No i ubywa klientów pomocy społecznej. Ważne, jak te pieniądze są wydawane – konkluduje parlamentarzysta.

Jak cztery lata kadencji podsumował sam Jacek Sutryk? „Gdybym chciał zdefiniować te cztery lata jednym słowem, to powiedziałbym: »spotkania«. Moi współpracownicy policzyli, że było ich 6 tys.

KRZYŻ WOLNOŚCI I SOLIDARNOŚCI



Przyznano kolejne odznaczenia

W Urzędzie Wojewódzkim we Wrocławiu odbyła się podniosła uroczystość wręczenia Krzyży Wolności i Solidarności. Odznaczenia w obecności wojewody dolnośląskiego Jarosława Obremskiego wręczał prof. Krzysztof Szwarzgryk, wiceprezes Instytutu Pamięci Narodowej.

Otrzymali je: Kazimierz Bączek, Grzegorz Janusz Czyż, Stanisław Dębiński, Lech Kazimierz Duławski, Marian Stefan Erchard, Krystyna Maria Jagoszewska, Krzysztof Ireneusz Jakubczak, Piotr Bronisław Jamróz, Kazimierz Mikołaj Janeczko, Andrzej Stanisław Kielczewski, Krzysztof Tadeusz Kinierski, Wincenty Korsan, Renata Helena Kowalewicz, Mirosław Czesław Mikołajczyk, Józef Andrzej Okulicz-Kozaryn, Zbigniew Witold Oliwa, Andrzej Stanisław Olszewski, Roman Pastwiński, Jolanta Re-

nata Piątek, Robert Franciszek Prus, Piotr Skalecki, Jerzy Witold Szlachet, Joanna Małgorzata Turkowska, Krzysztof Romuald Turkowski, Arkadiusz Stanisław Ukley, Elżbieta Grażyna Zielińska, Ireneusz Zrobek i Elżbieta Żuczkiewicz. Odznaczeni pośmiertnie zostali: Zygmunt Gołąb, Stanisław Jach, Teodor Soja, Stanisław Marian Syska, Jan Mieczysław Tomasiński. W imieniu odznaczonych podziękował Krzysztof Turkowski.

..... (jw)

ZDROWIE

Usprawnią leczenie chorób serca

Podczas misji gospodarczej w Seulu delegacja Dolnego Śląska spotkała się z przedstawicielami firmy ATsens, aby podpisać porozumienie ws. wdrożenia we wrocławskiej placówce Dolmed nowoczesnych rozwiązań w zakresie elektrokardiografii.

List intencyjny po stronie Dolnego Śląska podpisał Marcin Lerner, wiceprezes Dolmedu. W spotkaniu uczestniczyli także Piotr Ostaszewski, ambasador RP w Republice Korei, Grzegorz Macko, wicemarszałek województwa dolnośląskiego, Tymoteusz Myrda, członek Zarządu Województwa Dolnośląskiego, oraz Michał Rado, prezes Dolnośląskiej Agencji Współpracy Gospodarczej.

Delegacja samorządu województwa spotkała się w Ambasadzie RP w Seulu z przedstawicielami firmy ATsens. – Kontakt gospodarczy i handlowy pomiędzy Polską a Koreą stają się coraz bardziej ożywione. Dowodem na to jest podpisany list intencyjny w sprawie dostaw sprzętu medycznego, który ma pomóc w wykryciu takich zaburzeń jak arytmia, tachykardia przedsionkowa



Rozwiązanie AT-Patch umożliwi pacjentom identyfikację momentów gorszego samopoczucia

| fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

oraz inne choroby serca – mówi Grzegorz Macko.

Rozwiązanie AT-Patch to tzw. event holter, który umożliwia pacjentom identyfikację momentów gorszego samopoczucia. Za pomocą przycisku zlokalizowanego w centralnej części urządzenia jest w stanie precyzyjnie odczytać kluczowe parametry pomiaru z momentu zdarzenia. – Ma-

my około 18 rodzajów arytmii serca, a dzięki temu urządzeniu jesteśmy w stanie kontrolować szczególnie trzy rodzaje. Nasze urządzenie jest najmniejsze i najlżejsze ze wszystkich dostępnych tego typu. Jest także najłatwiejsze w użytkowaniu – informuje Jong Ook Jeong, prezes firmy ATsens.

..... (jw, UMD)

ASYSTENCI DLA NIEPEŁNOSPRAWNYCH

SAMORZĄD \ Wychodząc naprzeciw potrzebom osób z niepełnosprawnościami, samorząd województwa dolnośląskiego cyklicznie ogłasza konkursy ofert na realizację usług asystenckich dla osób z niepełnosprawnościami. Oferty można składać do 16 grudnia br.

fot. mat. pras./d



UCIEKAŁ Z KOSZEM NA ŚMIECI

POLICJA \ Za posiadanie znacznych ilości środków odurzających przed sądem odpowie 30-letni mężczyzna. Funkcjonariusze zabezpieczyli ponad kilogram marihuany. Lubinianin próbował uciec stróżom prawa z koszem na śmieci, w którym miał ukryte narkotyki.

fot. Policja/d



Januszek/Gazeta Polska

Miałem przyjemność spotkać się ze 117 tys. mieszkańców. Dodatkowo udzieliłem jako prezydent miasta 141 ślubów, ale jeszcze bardziej cieszy mnie liczba 648 małżeństw z długoletnim stażem, które uhonorowaliśmy” – pisze.
– Największym sukcesem Jacka Sutryka jest to, że mówiąc o Wrocławiu, nie myślimy już „miasto spotkań”, ale „Jacek Sutryk” – mówi nam Andrzej Kilijanek, wrocławski radny (PiS). – Ego-centryzm urzędującego włodarza

przekłada się na niszczenie wypracowanej przez lata renomy miasta. W ogóle nie zdziwił mnie fakt, że projekty rozpoczęte w poprzednich kadencjach traktuje jako własne sukcesy. No ale czym ma się pochwalić, jeżeli całą uwagę poświęcił mediom społecznościowym? W ogóle nie dziwi mnie też to, że nie zauważa setek milionów pomocy od rządu. Nie docenia też, że agencje rządowe przekazują Wrocławowi za darmo nieruchomości pod budowę szkół

i przedszkoli, bo Wrocław wciąż zarządzany jest pod dyktando deweloperów i to im sprzedawane są miejskie działki pod niekontrolowaną zabudowę mieszkaniową, co na koniec przekłada się na korki i brak parkingów. Prezydent żyje w swoim wyimaginowanym świecie, nadając do Polaków w mediach społecznościowych. Do Polaków, bo wrocławian już zablokował. Moja ocena tych czterech lat to w skali szkolnej pała – dodaje radny Kilijanek.

AKCJA SPOŁECZNA

Góry bez brawury

Seria nowych spotów edukacyjnych w radiu i telewizji, filmy dotyczące bezpieczeństwa publikowane online, zimowe atrakcje regionu, spotkania na dolnośląskich stokach – rusza kolejna edycja akcji #GóryBezBrawury, prowadzona przez Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego i GOPR.

Wspaniałe widoki i piękne emocje – zima to świetny czas na odkrywanie Sudetów. Czekają Góry Izerskie, czyli polski biegun zimna z Polaną Jakuszycką i Parkiem Ciemnego Nieba, Pogórze Kaczawskie, czyli Kraina Wygasłych Wulkanów, Masyw Śnieżnika z Jaskinią Niedźwiedzią, Góry Sowie i tajemnice projektu Riese czy Karkonosze z królową Śnieżką. Trasy piesze, biegówki, narty i sanki. Na Dolnym Śląsku każdy znajdzie coś dla siebie. Ważne, by odkrywając region, być do tego odpowiednio przygotowanym.
– Zapraszamy na sezon zimowy w dolnośląskich górach. Wspaniałe kurorty od Czarnej Góry po Szklarską Porębę, atrakcje dla dzieci, świetlne ogrody. Idealne warunki do aktywnego odpoczynku dla osób w każdym wieku. Zachęcamy i przypominamy, żeby doskonale się bawiąc, nie tracić głowy



Zimą góry są wymagające wobec turystów | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

i odpowiedzialnie organizować wycieczki, zwłaszcza te górskie – mówi marszałek województwa Cezary Przybylski.
– Zimą góry są przepiękne. Są jednak także bardzo wymagające wobec turystów. Pamiętaj, żeby dobrze się przygotować do zimowych wycieczek. Odpowiednio zaplanowane trasy, ubranie dostosowane do zimo-

wych warunków atmosferycznych oraz niezbędne wyposażenie są gwarancją udanej wyprawy. Nie daj się zaskoczyć zmieniającej się pogodzie i zapadającemu wcześniej zmrokowi – przypomina Jacek Koziarek, prezes zarządu Grupy Sudeckiej GOPR.
.....
(jw. UMD)

O TYM I OWYM

HALA STULECIA

Targi Dobrych Książek



fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

Na gości czeka kilkadziesiąt stoisk wydawnictw z całej Polski, a także atrakcyjne rabaty na tysiące świetnych i pięknie wydanych książek dla czytelników w każdym wieku. Wrocławskie Targi Dobrych Książek odbywają się od 1992 r. Zmieniali się organizatorzy i lokalizacja wydarzenia. Najpierw był to budynek Opery Wrocławskiej, później Ratusz. Spotkania przetrwały jedynie w stolicy Dolnego Śląska, zmieniając nazwę najpierw na Wrocławskie Promocje Dobrych Książek, a w 2013 r.

– na Wrocławskie Targi Dobrych Książek. Od 2022 r. operatorem WTDK jest Fundacja Halo Targi. Podczas targów przyznawana jest nagroda edytorska Pióro Fredry dla najciekawiej wydanych i zaprojektowanych książek, które ukazały się w Polsce w mijającym roku. Od 2019 r. przyznawana jest także Nagroda Edytorska Dobre Strony dla najlepszej pod względem edytorskim książki dla dzieci. Targi w Hali Stulecia odbędą się w dniach 1–4 grudnia. Wstęp bezpłatny.

KLUB MUZYKI I LITERATURY

Kalejdoskop gitarowych nastrojów



fot. < No data from link > /< No data from link >

Na spotkanie „Gitara i poezja” zaprasza Krzysztof Nieborak, urodzony i wykształcony we Wrocławiu znany gitarzysta, od ponad 30 lat nauczyciel w szkołach muzycznych 1. i 2. stopnia w różnych regionach kraju, organizator i publicysta muzyczny, parający się także pisywaniem wierszy i rymowanek. Autor licznych płyt oraz nagrań w internecie, a także kilku scenariuszy do krótkich form filmowo-muzycznych. Organizator siedmiu koncertów charytatywnych w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Bochni oraz świątecznych dodatków płyto-

wych do tamtejszej prasy. Od kilku lat w porze jesiennej zaprasza na swoje wieczory w Klubie Muzyki i Literatury innych muzyków, artystów i uczniów. Tym razem wystąpi, grając solo utwory ze swojej najnowszej publikacji nutowej „Kalejdoskop gitarowych nastrojów”. Wystąpią także wyróżniający się uczniowie klasy gitary Małgorzaty Jakóbczak ze Szkoły Muzycznej 1. st. Na Rondzie we Wrocławiu, a gospodarz spotkania zaprezentuje wiersze polskich, współczesnych autorów. Spotkanie odbędzie się 2 grudnia o godz. 18. Wstęp wolny.



BYŁO BLISKO ZWYCIĘSTWA

PIŁKA RĘCZNA \ Silesia Świebodzice nadal bez zwycięstwa w II lidze piłki ręcznej kobiet. Klub przegrał zaległy mecz z Pyrkami w Poznaniu 24:30 (10:13). Silesia zamyka tabelę, w najbliższej kolejce pauzuje i zagra dopiero 10 grudnia z Liderem Świebodzin.

fot. Wikipedia/d

PIŁKA NOŻNA



Młodzi wrocławianie okazali się najlepsi w swojej lidze | fot. Krystyna Pączkowska/Slaskwroclaw.pl/d

Juniorzy Śląska Wrocław najlepsi

Zakończyła się runda jesienna Centralnej Ligi Juniorów U-15. Zespół Akademii Śląsk Wrocław okazał się najlepszy w grupie C, w której rywalizują drużyny z województwa dolnośląskiego, lubuskiego, opolskiego i śląskiego. – Wierzę, że utwierdzi to chłopców w przekonaniu, że codzienna praca przynosi zamierzone efekty i warto temu dużo poświęcić – mówi Paweł Dziakowicz, trener Śląska U-15.

Bartłomiej Górski

Śląsk Wrocław jest najliczniejszym klubem na poziomie centralnym. Kobięce zespoły WKS można oglądać w Ekstralidze oraz Centralnych Ligach Juniorek U-17 i U-15, zaś męskie w Ekstraklasie, II lidze oraz Centralnych Ligach Juniorów U-19, U-17 i U-15. W tych ostatnich rozgrywkach podopieczni Akademii Śląska poradzili sobie wyjątkowo dobrze. Mimo niemrawego początku wrocławianie byli jesienią najlepsi w grupie, wyprzedzając m.in. Raków Częstochowa, Górnik Zabrze i Zagłębie Lubin.

– Super sprawą dla nas jest również współpraca z niemieckim Hoffenheim, która zawiązuje się pomiędzy naszymi klubami. Wymiana poglądów na temat szkolenia oraz doświadczenie w zagranicznej akademii jest czymś nieocenionym. Patrząc na to, jak to wygląda na poziomie

18
grudnia
nabór do Akademii
Piłkarskiej Śląska

europejskim, muszą być zmotywowani do jeszcze cięższej pracy. Budujące jest, że trenerzy Hoffenheim w bardzo pozytywnych słowach ocenili grę trójki naszych reprezentantów – dodaje Dziakowicz.

W ostatecznej tabeli rundy jesiennej Śląsk o dwa punkty wyprzedził Raków, a o sześć Odrę Opole. Na kolejnych miejscach znalazły się akademie innych ekstraklasowych drużyn – Górnik Zabrze i Zagłębie Lubin.

Młodzi wrocławianie mają szansę dołączyć do Akademii Śląska Wrocław i w przyszłości osiągać takie sukcesy jak zespół trenera Pawła Dziakowicza. Już w niedzielę 18 grudnia pod balonem Olimpijski FC przy al. Paderewskiego 35 we Wrocławiu zostanie przeprowadzony zimowy nabór do zespołów dziecięcych Akademii Piłkarskiej Śląska Wrocław. Klub zaprasza zawodników urodzonych w latach 2010–2017.

SZACHY

Są w czołówce

Za szachistami Hetmana Wałbrzych druga kolejka rozgrywek III ligi. W niej wałbrzyskanie zremisowali z Kudowianką 2,5:2,5. Dla Hetmana punkty zdobyli Tomasz Lambrecht, Borys Biały oraz Bartosz Smukowski. Przegrali partię Aleksander Wilk i Oliwia Ścisły. W tabeli WKSz Hetman jest czwarty, ma tyle samo punktów co wicelider El-Tur Bogatynia. Liderem jest Polonia Wrocław (dwie wygrane). W I kolejce Hetman pokonał Skoczka Milicz 3,5:1,5. W III kolejce zagra 18 grudnia z Gońcem w Żarowie, który jest trzeci w tabeli, także z dorobkiem trzech punktów (wygrana i remis).

BIATLON

Zaczną za tydzień

Ruszają pucharowe zmagania. Od razu w podwójnym wydaniu. Już od wtorku zacznie się rywalizacja w PŚ w Finlandii i PIBU w Szwecji. Wystąpi w nich kilkusobowa ekipa z Czarnego Boru i Sokołowska. Już w środę w PŚ w biegu na 15 km wystartuje Kamila Żuk. Natomiast we wtorek w sprincie pobiegnie nasz tercet Wojciech Filip, Wojciech Janik i Przemysław Pancerz. W grudniu w pucharowych zmaganiach naszych zawodników będzie jeszcze więcej. We Włoszech wystartuje PIBU Junior, a w kadrze na tę imprezę znalazło się aż pięcioro wychowanków UKN Melafir.

INNE DYSCYPLINY

Podsumowanie wałbrzyskiej jesieni

Jaka była jesień dla Wałbrzycha i Świebodzice? Piłkarze Górnika w strefie spadkowej. Szkoda słabego początku, bo potem było już lepiej. Jest nadzieja, że wiosną się obronią i zostaną w IV lidze. Wałbrzych może się doczekać nawet dwóch drużyn w IV lidze, bo liderem LO jest Górnik Nowe Miasto. Słabszy start zanotowali zaś koszykarze. Grają jednak najwięcej meczów, mają jeszcze sporo okazji, by przebić się do czołówki. Z kolei na plus zaskoczyli siatkarze. I wynikiem, i kadrą. Zdecydowanie grają wychowankami, a spisują się na tyle dobrze, że niedawnymi juniorami, a spisują się na tyle dobrze, że nawet mogą myśleć o barażach. Słabiej, niż zakładano, wypadają siatkarki. Mają szansę w najbliższych meczach nadrobić straty, bo grają z beniaminkami – jeśli wygrają cztery mecze, to będą mogły świętować w ścisłej czołówce tabeli. Radzą sobie nad podziw dobrze obie drużyny piłki ręcznej. Victoria jest beniaminkiem I ligi, ale też najbardziej zasłużyła na pochwały, bo jest w górnej połowie tabeli, sporo gra młodzież. Silesia dopiero uczy się ligi.

(mat. pras.)

Środa
30/11/2022

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

AFERA CIĄG DALSZY SPRAWY ROBERTA K.

Platforma kpi z mieszkańców

Zgłoszenie do prokuratury czynów pedofilskich Roberta K. nastąpiło pod koniec marca | fot. Facebook/d

W Urzędzie Dzielnicy Targówek do dziś nikt nie poniósł odpowiedzialności za aferę związaną z Robertem K. Pedofilem, który usłyszał już wyrok skazujący. Wioska Archeologii Żywej, którą kierował, organizowała zajęcia dla dzieci i otrzymała od dzielnicy kilkaset tysięcy złotych. – Platforma w jawny sposób kpi z mieszkańców – mówi „Dodatkowi” Marta Borczyńska, radna Targówka z Prawa i Sprawiedliwości.

Jarosław Molga

Zgłoszenie do prokuratury czynów pedofilskich Roberta K nastąpiło pod koniec marca. Sam Robert K. był już skazany przez sąd na 2,5 roku więzienia. Do dziś w urzędzie dzielnicy nikt nie poniósł odpowiedzialności za aferę, w której wyszło na jaw, że Wioska Archeologii Żywej Roberta K. otrzymała od dzielnicy i jej podmiotów kilkaset tysięcy złotych, organizowała zajęcia z dziećmi i w niej jasny sposób zdobywała zlecenia na organizowanie imprez.

– Dzieje się tak nawet mimo druzgocących wyników kontroli prowadzonych przez stołeczny ratusz, a więc praktycznie to samo środowisko, które rządzi Targówkiem. Kontrola stwierdza poważne uchybienia w działalności Domu Kultury Świt, a mimo to dyrektor te-

go domu kultury nadal pracuje. Naczelnik wydziału, który niszczył dokumenty związane z wyjaśnianiem afery, pracuje nadal, mimo że do prokuratury zostało skierowane podejrzenie o popełnieniu przestępstwa. Szef naczelnika wiceburmistrz Krzysztof Miszewski także nie został odwołany ze stanowiska. Złożyliśmy jako radni PiS wniosek o jego dymisję, ale koledzy z PO go wybroniли podczas głosowania na nadzwyczajnej sesji w ostatni piątek – mówi „Dodatkowi” Marta Borczyńska, radna Targówka z PiS. Podkreśla, że tym samym PO w sposób jawny kpi z mieszkańców dzielnicy i całego miasta.

Radni PiS zarzucają Miszewskiemu, że nie sprawował właściwego nadzoru nad Tomaszem Oprusem p.o. naczelnika Wydziału Obsługi Rady Dzielnicy Targówek, który zniszczył nagrania z posiedzeń zespołu

kontrolnego. Jak napisali we wniosku o jego odwołanie, „zastępca burmistrza Krzysztof Miszewski nie reagował i nie podjął żadnych działań, aby wesprzeć działania radnych dzielnicy Targówek w sytuacji, gdy wielokrotnie zwracali się do przewodniczącego Rady Dzielnicy Targówek m.st. Warszawy Michała Jamińskiego oraz do Wydziału Obsługi Rady o udostępnienie wymienionych nagrań z posiedzeń zespołu kontrolnego. Tego typu zachowania Krzysztofa Miszewskiego niosą znamiona, że podejmowane przez niego działania miały charakter celowy zmierzający do utrudnienia w wyjaśnieniu powiązań pomiędzy Robertem K., oskarżonym o pedofilię, Urzędem Dzielnicy Targówek oraz jednostkami edukacyjnymi działającymi na terenie dzielnicy Targówek”.

192. ROCZNICA POWSTANIA LISTOPADOWEGO

Polacy! Wybiła godzina zemsty

192 lata temu późnym popołudniem 29 listopada podporucznik Piotr Wysocki wszedł do Szkoły Podchorążych Piechoty w Łazienkach, przerwał zajęcia z taktyki i wygłosił mowę: „Polacy! Wybiła godzina zemsty. Dziś umrzeć lub zwyciężyć potrzeba! Idźmy, a pierś wasze niech będą Termopilami dla wrogów”. Następnie wyprowadził podchorążych na miejsce zbiórki pod pomnik króla Jana III Sobieskiego. Grupa spiskowców, złożona głównie z młodych inteligentów wraz z częścią podchorążych, zaatakowała Belweder, wówczas rezydencję wielkiego księcia Konstantego Romanowa.

Konstanty zdołał się jednak przed napastnikami ukryć. Powstańcy wyszli więc na ulice Warszawy. Z pomocą mieszkańców zdobyli jeszcze tego wieczoru Arsenał. Walki trwały całą noc. 30 listopada rankiem wiadomo już było, że walka będzie kontynuowana i obejmie nie tylko Warszawę. Powstanie stało się faktem. Po wybuchu powstania w Królestwie władze rosyjskie wprowadziły 1 grudnia 1830 r. stan wojenny w guberni wileńskiej, grodzieńskiej, mińskiej i obwodzie białostockim. Aresztowano potencjalnych przywódców powstania na tych terenach, skonfiskowano broń pozostającą w rękach prywatnych. Represje rosyjskie nie zahamowały rozwoju powstania. Rozpoczęła się trwająca rok wojna polsko-rosyjska.

(jm)



for. Wikipedia/d



OSZUSTKA ZA KRATAMI

POLICJA \ Kryminalni z Ciechanowa zatrzymali 27-letnią mieszkankę Legionowa, która brała udział w wyłudzeniu pieniędzy metodą „na policjanta”. Poszkodowani mieszkańcy, myśląc, że biorą udział w policyjnej akcji, przekazali oszustom łącznie 65 tys. zł. 27-latką została tymczasowo aresztowana na trzy miesiące. Grozi jej kara do ośmiu lat pozbawienia wolności.

fol. Pixabay/d

ZABYTKI CZEKAJĄCE NA RATUNEK

Pękające mury na Chełmskiej

Znajomy architekt powiedział mi kilkanaście lat temu: „Wiesz, w XXI w., przy obecnych środkach technicznych, praktycznie nie ma domu, którego nie można uratować. To tylko kwestia pieniędzy”. Przypomniałem sobie naszą rozmowę, patrząc na spękane mury narożnej kamieniczki przy ul. Chełmskiej 36 na warszawskim Mokotowie. Budynek warto ocalić z wielu względów. Na pielęgnowaniu tożsamości kulturowej miasta nie należy oszczędzać.

Janusz Sujecki

Malowniczy narożnik ulic Zakrzewskiej i Chełmskiej przywodzi na myśl klimat dawnych przedmieść Warszawy. Nawet widok zamurowanych otworów okiennych i desek chroniących przechodniów przed spadającymi fragmentami elewacji nie jest w stanie przekreślić wrażenia ciepła i specyficznej przytulności, emanujących z tego zakątka.

Dwupiętrowy dom Józefa Katowskiego jest z pewnością najstarszą kamieniczką na Zakrzewskiej. Wydaje się nieprawdopodobne, by powstał w 1913 r., jak podaje jedno z internetowych źródeł. Osobiście datowałbym ten dom na drugą połowę lat 20. minionego wieku. Dla takich budowli charakterystyczne było pełne wykorzystanie ich parterów na sklepy lub punkty

usługowe. Na tyłach kamieniczki przedmiejskiego typu rozciągał się zazwyczaj mniej lub bardziej obszerny ogród. Po wojnie Chełmska przeszła znaczne przeobrażenia. Dom Katowskiego nabrał zabytkowych wartości jako jedno z najstarszych świadectw zabudowy czynszowej tego rejonu. W 1995 r. w budynku rozpoczęła funkcjonowanie wspólnota mieszkaniowa. Po 2000 r. mury kamieniczki zaczęły pękać, co ostatecznie spowodowało wyłączenie obiektu z eksploatacji.

Myślę, że nie tylko ja jestem ciekaw, jaki czynnik spowodował tak drastyczne, nagle zachwianie stabilności gruntu pod opisywanym domem. Pęknięcia wyglądają groźnie, choć nie muszą oznaczać dla zabytkowego budynku wyroku śmierci. Obecnie powiatowy inspektor nadzoru budowlanego prowadzi postępowanie administracyjne w sprawie stanu tech-

Siłą każdego miasta jest różnorodność jego oblicza, uzyskiwana także poprzez nawarstwianie się architektury reprezentującej kolejne epoki. Choćby z tego względu warto powalczyć o Chełmską 36. Bez kamieniczki Katowskiego ten fragment Mokotowa byłby znacznie uboższy

nicznego Chełmskiej 36. Budynek figuruje w gminnej ewidencji zabytków, więc inspektor zwrócił się do mazowieckiego wojewódz-

kiego konserwatora zabytków z wnioskiem o zajęcie stanowiska w sprawie ewentualnej rozbiórki kamieniczki. Konserwator nie powinien wydać uzgodnień dających możliwość likwidacji budynku, choćby ze względu na art. 6 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, mówiący wyraźnie, że zabytki chronione są bez względu na stan zachowania.

Na razie nie zapadły wiążące rozstrzygnięcia. Sprawę z pewnością dodatkowo komplikuje fakt zgłoszenia roszczeń do terenu posesji, na której zlokalizowany jest dom. Siłą każdego miasta jest różnorodność jego oblicza, uzyskiwana także poprzez nawarstwianie się architektury reprezentującej kolejne epoki. Choćby z tego względu warto powalczyć o Chełmską 36. Bez kamieniczki Katowskiego opisywany fragment Mokotowa byłby znacznie uboższy.



Kamieniczka przy ul. Chełmskiej 36 oraz pęknięcia na

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

#Dodatki Gazety Polskiej Codziennie

**„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
Z DODATKAMI:**

**# Patriotyzm Gospodarczy # Niecodzienna # Dodatek Telewizyjny
Dodatek Mazowiecki # Dodatek Dolnośląski**



albicla.com/GPCodziennie



twitter.com/GPCodziennie



facebook.com/GPCodziennie



gpcodziennie.pl





KONIEC SEZONU VETURILO

WARSZAWA \ Dziś ostatni dzień sezonu Veturilo. Ze stołecznych ulic zabrane zostaną wszystkie pojazdy, znikną także stacje rowerów miejskich. Na wiosnę zacznie działać nowy system wypożyczania rowerów. Do dyspozycji będzie do 5,5 tys. rowerów.

fot. Filip Błaziejowski/Gazeta Polska



OCZYSZCZALNIA JUŻ DZIAŁA

MACIEJOWICE \ Zakończyła się budowa oczyszczalni ścieków i instalacja już działa. Oczyszczalnia była największą inwestycją zrealizowaną przez gminę w ostatnich latach. Wydano na nią 6,8 mln zł, z czego 5 mln zł gmina pozyskała ze źródeł zewnętrznych.

fot. mat. pras./d



elewacji domu | fot. Janusz Sujecki/Gazeta Polska

RADOM

Będzie drożej

Ostatnia sesja rady miejskiej w Radomiu była dość burzliwa. Jednym z tematów, które podzieliły radnych, była kwestia podwyżek w różnych sektorach. Już wiadomo, za co radomianie zapłacą więcej.

W Radomiu od pewnego czasu trwała dyskusja nad tym, czy ceny biletów komunikacji miejskiej powinny zostać podniesione. Jednym z argumentów, który padał w dyskusji na ostatniej sesji rady miasta, była m.in. kwestia utrzymania taboru czy wynagrodzeń dla pracowników.

Po burzliwej dyskusji radni przegłosowali podwyżki cen biletów, które będą obowiązywały od marca przyszłego roku. Za bilet jednorazowy trzeba będzie zapłacić 3,6 zł (dotychczas było to 3 zł). Jak wskazywali przedstawiciele miasta, w przypadku niepodjęcia przez radnych takiej decyzji spółka MPK musiałaby obniżyć jakość świadczonych usług i zmniejszyć liczbę połączeń.

Według wiceprezydenta Mateusza Tyczyńskiego dzięki podwyżce cen biletów w miejskiej kasie powinno znaleźć się

\\ Radni przegłosowali podwyżki cen biletów, które będą obowiązywały od marca przyszłego roku. Za bilet jednorazowy trzeba będzie zapłacić 3,6 zł \\

dodatkowo 5 mln zł. Obawy co do tego, na ile sięganie do kieszeni mieszkańców pomoże miejskiemu budżetowi, ma przewodniczący klubu PiS Łukasz Podlewski, który zagłoso-

wał przeciwko tym zmianom. „Głosowałem przeciwko podwyżce cen za bilety i nie zgadzam się na podwyżki, które mają obowiązywać od 1 marca. Jeżeli będzie taka możliwość, będę chciał odwrócić skutki dzisiejszych złych decyzji radnych. Ceny nie były podnoszone od lat, to fakt. Ale czy dziury w miejskiej kasie należy łątać z kieszeni użytkowników komunikacji miejskiej? Nie! Na pewno nie dziś. Koszty komunikacji miejskiej w roku 2021 to: 76 096 720 zł. Przychód ze sprzedaży biletów w roku 2021: 16 687 000 zł. Różnica wynosi 59 409 720 zł! Jeżeli, ktoś twierdzi, że kwota z podwyżek (ok. 5 mln. zł) uratuje sytuację miejskiej komunikacji, to po prostu kłamie” – napisał radny.

Nie będą to jedyne podwyżki. Głębiej do kieszeni będą musieli sięgnąć również kierowcy, którzy parkują swoje auta w centrum miasta. Tu opłata z 2,4 zł za godzinę wzrośnie do 3,6 zł za godzinę. Poparcia nie zyskał projekt uchwały dotyczącej podwyżek podatku od nieruchomości, a także podwyżek za odbiór odpadów i opłat za korzystanie ze śłobków.

Natalia Karcz-Kaczkowska

WYSTAWY

Obraz dwóch zbrodni

W Katolickim Centrum Kultury „Dobre miejsce” na warszawskich Bielaniach prezentowane są właśnie dwie wystawy opowiadające o dwóch zbrodniach. Do 26 lutego można oglądać ekspozycję zatytułowaną „Zagłada polskich elit. Akcja AB - Katyń”. Jak podkreślają organizatorzy wystawy, akcja AB i mord w Katyniu były najbardziej jaskrawymi przykładami akcji represyjnych przeprowadzonych w latach 1939–1941 na ziemiach polskich pod niemiecką i sowiecką okupacją. W czasie „operacji katyńskiej” zamordowano około 22 tys. ludzi. Szacuje się, że w trakcie akcji AB Niemcy rozstrzelali ok. 6,5 tys. Polaków. Razem z Polakami zamordowanymi w 1939 r. w analogicznych operacjach na ziemiach włączonych do Rzeszy daje to liczbę około 50 tys. ofiar. Znakomitą większość z nich można zaliczyć do polskiej elity intelektualnej. „Wystawa podzielona została na kilka bloków tematycznych. W pierwszym naświetlono sowiecko-niemieckie przymierze polityczne i wojskowe z lat 1939–1941. Ukazano wspólną agresję na Polskę, jej rozbiór oraz okupację, w trakcie której współpracujące ze sobą mocarstwa wprowadzały w życie ludobójczą politykę wobec obywateli podbitego kraju. W kolejnych blokach zaprezentowane zostały obie zbrodnicze operacje z 1940 r., najpierw zbrodnia katyńska, a następnie akcja AB. Zrekonstruowane zostały przygotowania do zbrodni,

jej przebieg oraz najważniejsi sprawcy. Przybliżone zostały przykładowe sylwetki ofiar, w tym także rodzin: Czarnków, Wnuków, Dowbor-Muśnickich i Chrzanowskich, które stały się jednocześnie ofiarami obu oprawców. Podsumowaniem wystawy jest próba bilansu ludobójczych operacji, ukazanie ich geograficznego zasięgu oraz faktu nieukarania znakomitej większości odpowiedzialnych za nią funkcjonariuszy III Rzeszy i ZSRS, zwłaszcza sprawców zbrodni katyńskiej” – piszą organizatorzy. Autorami wystawy są dr Paweł Kosiński, dr Grzegorz Motyka, dr Paweł Rokicki i dr Witold Wasilewski. Wystawę można oglądać codziennie w godz. 8–20 Galerii Krużganek przy ul. Dewajtis 3 w. Na ogrodzeniu przed budynkiem prezentowana jest wystawa „Ukraina. Wojna w Europie”, którą przygotował Ukraiński IPN, zaś patronat nad wydaniem objęło Muzeum Historii Polski. „Wystawa przedstawia wojnę prowadzoną od lutego przez Rosję przeciwko Ukrainie: niesłychane okrucieństwa, jakich dopuszczają się rosyjscy żołnierze na okupowanych terenach, bohaterstwo obrońców i genezę agresji. Pokazuje, jak autorytarny reżim Putina stopniowo niszczył demokrację i wolność słowa w Rosji oraz prowadził politykę odbudowy imperium na wzór Związku Sowieckiego” – informują organizatorzy.

(oprac. nkk, mat. pras.)



REWANŻ Z GRECZYNKAMI

**SIATKÓWKA ** Dziś o godz. 19 siatkarki Legionovii zagrają rewanżowe spotkanie z ASP Thetis Volua w Challenge Cup. Pierwszy mecz zakończył się trzysetowym zwycięstwem Greczynek. Aby awansować do kolejnej rundy, zawodniczki z podwarszawskiej miejscowości muszą wygrać 3:0 i dołożyć do tego triumfu w złotym secie.

LIGA MISTRZÓW

Mecz ósmej kolejki grupy A Ligi Mistrzów Orlen Wisła – Dinamo Bukareszt zostanie rozegrany w czwartek o godz. 18.45 | fot. Facebook/d

Czas na Dinamo

W czwartek o godz. 18.45 rozpocznie się w Płocku mecz ósmej kolejki Ligi Mistrzów piłkarzy ręcznych. Nafciarze podejmą Dinamo Bukareszt. – Gramy u siebie i będziemy potrzebować pełnej Orlen Areny i wsparcia naszych kibiców – powiedział PAP trener wicemistrza Polski Xavi Sabaté.

Krzysztof Oliwa

Przed tygodniem w Bukareszcie Orlen Wisła zmierzyła się w siódmej kolejce Ligi Mistrzów z drużyną z takim samym dorobkiem punktowym – Dinamem. Mecze był wyrównany przez pierwsze trzy kwadranse. Potem piłkarze Dinama wrzucili szósty bieg i ostatecznie wygrali 32:27. W ten sposób ugruntowali się na piątym miejscu w tabeli, odskakując od Orlen Wisły na dwa punkty.

W czwartek obie drużyny spotkają się ponownie. Będzie to ich szósty pojedynek w historii. W ostatnich latach zmierzyły się w grupie C i D Ligi Mistrzów. W piątej kolejce sezonu 2018/2019 ekipy spotkały się 14 października w Bukareszcie. Wygrali gospodarze – 24:21. W rewanżu wygrali płocczanie 29:28. W następnym sezonie w piątej kolejce mecz zakończył się remisem 26:26 w Orlen Arenie, ale zupełnie nie udał się płocczanom pojedynek rewanżowy w Bukareszcie, gdzie Nafciarze przegrali 20:29.

Teraz przed zespołami szósty pojedynek i na pewno piłkarze Orlenu Wisły myślą o tym, by poprawić bilans. W spotkaniach z rumuńską ekipą zanotowali trzy porażki, wszystkie w Bukareszcie, oraz remis i zwycięstwo w Płocku. – Gramy z rywalem niezwykle trudnym. Dinamo to dobra dru-

żyna. Gramy u siebie i będziemy potrzebować pełnej Orlen Areny i wsparcia naszych kibiców – powiedział przed meczem trener Xavi Sabaté.

Dopiero po raz drugi w swojej karierze zmierzy się z rywalem z Dinamą skrzydłowy Orlenu Wisły Gonzalo Pérez. – To będzie bardzo trudny i bardzo wyrównany mecz pomiędzy dwoma zespołami, które dobrze się znają, bo graliśmy zaledwie tydzień temu. Zbliży się koniec pierwszej części sezonu, który dla nas jest jak finał – stwierdził Hiszpan. Dodał, że wszyscy zawodnicy Orlenu Wisły chcą rewanżu za pierwsze spotkanie w Bukareszcie. – Dinamo to nasz bezpośredni rywal w grupie, a dodatkowo są to dwa bardzo ważne punkty do zdobycia, które przybliżyłyby nas do celu, czyli awansu do fazy pucharowej. Chcemy nadal być mocni u siebie z naszymi kibicami, których wsparcie będzie dla nas bardzo ważne, aby odnieść zwycięstwo – zapowiedział Pérez.

Mecz ósmej kolejki grupy A Ligi Mistrzów Orleń Wisła – Dinamo Bukareszt zostanie rozegrany w czwartek. Pierwszy gwizdek o godz. 18.45. W tym roku płocczanie zmierzą się jeszcze 8 grudnia na wyjeździe z Telekom Veszprem oraz 15 grudnia z RK Zagrzeb w Płocku.

SIATKÓWKA

Roberto Santilli nie będzie już prowadził pierwszego zespołu siatkarzy Projektu Warszawa – oficjalnie poinformował klub. Pierwszym szkoleniowcem stołecznej drużyny będzie dotychczasowy drugi trener Piotr Graban.

„Decyzja zarządu o odsunięciu trenera Roberto Santilliego od prowadzenia pierwszego zespołu Projektu Warszawa została podyktowana niesatysfakcjonującymi wynikami sportowymi w dotychczasowych spotkaniach” – napisano w komunikacie. Santilli pozostanie do dyspozycji klubu. Jego następcą Piotr Graban poprowadzi Projekt Warszawa w najbliższym meczu z BBTS Bielsko-Biała 2 grudnia. Santilli objął drużynę Projektu Warszawa na początku sezonu 2022/2023 i poprowadził stołeczny zespół w dwunastu oficjalnych spotkaniach PlusLigi, notując pięć zwycięstw i siedem porażek. Wcześniej ze swoim szkoleniowcem rozstało się w Bielsku-Białej. BBTS wrócił po czterech latach do PlusLigi, wcześniej awansu poprowadził Holender Harry Brokking, wcześniej osiągnający sukcesy m.in. z ojczystą reprezentacją. W październiku 2019 r. przejął zespół z Bielska-Białej, marząc o powrocie do polskiej elity. Udało mu się to w poprzednim sezonie, mimo że drużyna nie była zdecydowanym faworytem. Ale PlusLiga okazała się dla BBTS dużym wyzwaniem i dotychczas drużyna wygrała tylko jedno spotkanie (3:2 Cerradom Enea Czarnymi Radom). 5 listopada, czyli po siódmej kolejce, Brokking stracił posadę na rzecz swojego asystenta Serhija Kapelusa. Na razie zmiana nie pomogła, bo w czterech kolejnych spotkaniach beniaminek wygrał tylko jednego seta. Później z pracą rozstał się Jacek Nawrocki podążający za Cerradom Eneą Czarnych. Klub z Radomia podał, że kontrakt został rozwiązany za porozumieniem stron. Wiadomo już, że Nawrockiego zastąpi Paweł Woicki, dotąd rozgrywający drużyny.

prof. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

krol)